Nr 161. Kraków, Sobota 18 Lipca 1885. Rocznik XXXVIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w hotelu Saskim, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 17 lipca.

Wspominaliśmy już, iż konserwatywny komitet centralny tyrolski, poparty przez wszystkich biskupów, oświadczył się przeciw ponownemu wyborowi p. Zallingera, głównie z powodu zachowania się jego w sprawie kolei północnej. Gdy jednak mimo to p. Zallinger przeszedł większością dwóch głosów, i w osobnej broszurze uderzył na komitet przedwyborczy, uważał tenże za konieczne ogłosić odpowiedź, w której krytykuje dosadnie całe zachowanie się Zallingera podczas obrad nad ugodą kolejową. Przy tej sposobności omawia komitet w sympatycznym tonie odpowiedź, jaką wówczas dał prof. Biliński Zallingerowi, i podnosi, że lewica przerywając Bilińskiemu, przyklaskiwała Zallingerowi. Zaciekła opozycya Zallingera — kończy komitet — jego ciągłe dążenie do przewlekania sprawy, i wreszcie jego obraźliwe, często szyderskie wycieczki przeciw prawicy i rządowi, przyczyniły się najwięcej do zaostrzenia sytuacyi.

Ponieważ w piśmie komitetu był także pośrednio dotkniętym hofrath Lienbacher, przeto zamieszcza tenże w *Salzburger Chronik* list, w którym między innemi pisze: „W niedawno ogłoszonej broszurze t. z. centralnego klubu konserwatywnego wyborczego z Tyrolu, napadają ci panowie na wszystkich niemieckich konserwatystów klubu Lichtensteina, a przedewszystkiem na moją osobę, i to w wysoce nieodpowiedni sposób, zarzucając mi, że motywa mego wystąpienia z klubu Lichtensteina były czysto osobiste, i że pod płaszczykiem konserwatywnych zasad walczę z Polakami i Czechami, stawiając sobie za cel upadek teraźniejszego rządu. Zmuszają mnie ci panowie do podjęcia zuchwale rzuconej rękawicy. Żądam więc od panów, t. z. centralnego konserwatywnego komitetu wyborczego, aby przytoczyli dowody swej denuncyacyi, zastrzegając sobie na później ogłoszenie kilku dokumentów, objaśniających zajście, z powodu którego z klubu Lichtensteina wystąpiłem, wykazujących całą konieczność polityczną tego kroku, a temsamem nikczemną potwarz na mnie rzuconą. Mimo najskrupulatniejszego poczucia zachowania tajemnicy klubowej, pieczęć tajemnicy pęka sama przez się, kiedy się ma do czynienia z oszczerstwami byłych przyjaciół politycznych.

„Wystąpienie moje z klubu Lichtensteina jest rezultatem mego najgłębszego przekonania, gdyż chcąc z korzyścią pracować dla naszych alpejskich Niemców, jak dla Austryi całej, jest utworzenie samoistnego klubu konserwatywno-niemieckiego niezbędną koniecznością. Daj Boże, aby to przekonanie stało się w kołach konserwatywnych Niemców katolickich powszechnem! Jak dalece jednak trudną jest walka dla własnego przekonania, okazują napady owych panów, którzy w imię swego katolicyzmu i konserwatyzmu uważają za stosowne oczerniać własnych swych ziomków.

„Czas już dla konserwatywnych Niemców, aby, pomnąc na swój program, odsunęli na bok fałszywe i samobójcze względy i nie zapominali o swym własnym narodzie, przy zupełnem zresztą uszanowaniu praw i interesów innych narodów, troszcząc się przynajmniej na równi o własne kraje.“

Przedmiotu tego dotyka we wstępnym artykule *Politik*, a osądziwszy w właściwy sposób działalność parlamentarną Zallingera i Lienbachera — przemawia raz jeszcze za połączeniem się klubu Liechtensteina i Hohenwarta. „Utworzenie „klerykalnego“ centrum — pisze staroczeski organ — nie ma racyi bytu w Austryi. W Austryi bowiem przedewszystkiem chodzi o pogodzenie narodowości i spełnienie uprawnionych życzeń ciężko dotąd pokrzywdzonych nieniemieckich ludów. Ta jedyna kwestya może posłużyć za podstawę do naturalnego zorganizowania klubów. Ci Niemcy, którzy sobie w interesie monarchii życzą pogodzenia narodowości, w przekonaniu, że ta zgoda Niemcom na szkodę nie wyjdzie, mogą bez obawy wstąpić do klubu Hohenwarta, piastuna tej idei pojednania. Stronnictwo autonomiczne lojalnie w ostatnich latach wobec klerykalnych swych kolegów postępowało, nie odmawiając im swego skutecznego poparcia. Ale gdyby nawet Słowianie nie uwzględniali pewnych życzeń Niemców-konserwatystów — co się nie dzieje — to jednak nie mogą patryotyczni Niemcy przeoczyć, że pojednanie narodowości nie niemieckich, jest ważną, ba! najważniejszą sprawą państwa. Nie dziwimy się, że konserwatywni Niemcy dążą do zrealizowania swych życzeń, ale nie powinni przytem zapominać, że życzenia narodów, ciężko w swych prawach pokrzywdzonych powinny mieć pierwszeństwo. Czy Austrya będzie rządzoną w duchu liberalnym, czy też konserwatywnym, nie jest kwestyą główną. Ta polega głównie na tem, czy rządzoną będzie z większością swych ludów, lub przeciw tejże. Jeżeli panowie z frakcyi Lichtensteina tak się na tę rzecz zapatrywać będą, jak wypróbowani autonomiści tyrolscy, to się wtedy do klubu Hohenwarta przyłączą.

Z Wiednia piszą do urzędowego *Prager Abendblatt:* Nie wiemy już po raz który pojawia się pogłoska o tajnem przymierzu pomiędzy Austro-Węgrami a Serbią. Tym razem pogłoska ta wyszła z Konstantynopola. Jak wiadomo, zaprzeczono jej już dawniej ze strony kompetentnej, a jeśli obecnie pojawia się ona nie w tej formie, co przed kilkoma tygodniami, lecz stara się wmówić w łatwowiernych, iż Austro-Węgry zamierzają anektować Macedonię, a w zamian za to odstąpić Serbii część Bośni, to nie potrzebujemy zapewniać, iż jak dawniej, tak teraz, chodzi tu tylko o tendencyjny wymysł, pozbawiony wszelkiej zgoła podstawy.

Dzienniki poznańskie ogłaszają dosłowne rozporządzenie niewymienionego naczelnika powiatu, w którym władze gminne zawiadamia, „że słynny w naszych czasach ze swych kolonialno politycznych przedsięwzięć polski podróżnik, Stefan Scholz Rogoziński jest w drodze do Europy a w Warszawie spodziewają się go w najbliższym czasie, wzywa więc urząd gminny, aby na pomienionego Stefana Rogozińskiego baczne miał oko, w razie napotkania go przytrzymał i doniósł o ujęciu go władzy powiatowej celem dalszego postępowania“.

Konsystorz, na którym arcybiskup Melchers otrzyma kapelusz kardynalski, biskup warmijski zaś Krementz — prekononizowany będzie arcybiskupem kolońskim ma się odbyć 27 b. m.

Wczorajsze wiadomości o położeniu rzeczy na granicach Afganistanu brzmią niepokojąco. *Times* podaje korespondencyę, donoszącą, że Rosyanie posuwają się *en masse* do wąwozu Zulfikarskiego, Rosyanie obchodzą się z terytoryum nadgranicznem perskiem, jakoby było ich własnością. Do Askabadu przyszły znaczne posiłki. Zdaje się, że Alikhanow, jeden z zagorzalców rosyjskiej partyi wojskowej wojennej, ma ochotę działać na swoją rękę i pragnie wywołać wojnę, łudząc cara zmyślonemi pozorami.

Zapewne też, żeby uniknąć wszelkiego pozoru zaczepki, opuściła komisya graniczna angielska z eskortą swą okolice Zulfikaru i udała się do Heratu, gdzie się już poprzednio zgromadziła inżynierya.

Afganowie oczekują dalszych wypadków spokojnie, ale zdecydowani do stanowczego odporu.

Lord Churchill zaś dał w Izbie niższej parlamentu angielskiego na zapytanie Lubbocka, czy Rosyanie zbliżają się do granicy afgańskiej, następującą odpowiedź: Pułkownik Ridgway odebrał rzeczywiście doniesienia o zbieraniu się Rosyan w większej liczbie w bliskości Zulfikaru. W jak znacznej się to uskutecznia liczbie, niewiadomo, i miano w tej mierze dopiero zasięgnąć pewnych wiadomości. Misya Ridgwaya opuściła okolice Zulfikaru, a kapitanowie Peacock i Yate udali się na życzenie mieszkańców Heratu do pomienionego miasta.

Jeśli z tem zestawimy dawniejsze doniesienia, że Rosyanie zajęli na terytoryum perskiem wąwozy prowadzące do doliny Hery Rud, w której leży Herat, i pogłoski o zamierzonem wysłaniu wojsk indyjskich do Kandaharu, przebieg rokowań o sprawę afgańską nie przedstawi nam się w świetle obudzającym zaufanie do pokojowego załatwienia tej sprawy.

Obawy te wyrażają także dzienniki angielskie. *Daily Telegraph* donosi, że rząd rosyjski zażądał w ostatnich czasach takich punktów już w obrębie wąwozu leżących, któreby mu wyłączne panowanie nad całym wąwozem zapewniały. Na to zaś rząd angielski przystać nie może, będąc w tej mierze związanym przyrzeczeniami, danemi emirowi afgańskiemu.

Times donosi, że na emisyę pożyczki egipskiej zezwoliły już wszystkie mocarstwa, z wyjątkiem Rosyi.

Jenerał de Courcy odebrał od Freycineta polecenia, ażeby w akcyi swej nie przekraczał granic, jakie zakreśla protektorat i ograniczył się do ukarania samych przywódców powstania.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

XIX Walny zjazd członków Towarzystwa pedagogicznego w Przemyślu.

Przemyśl 16 lipca.

Dziś przed rozpoczęciem obrad wysłuchali uczestnicy zjazdu uroczystej Mszy św., odbytej równocześnie w katedrach obu obrządków o godzinie 9 tej rano. W katedrze rzymsko-katolickiej celebrował X. kanonik Glazer; z powodu zaś odnawiania wspaniałej katedry grecko-katolickiej odprawił nabożeństwo w kaplicy katedralnej X. kanonik Kujłowski. Również odprawione zostało w tutejszej synagodze izraelickiej uroczyste nabożeństwo na intencyę zjazdu. O godzinie 10 zgromadzili się uczestnicy zjazdu w liczbie przeszło 300 osób w obszernej, przyozdobionej sali ratuszowej; między obecnymi była znaczna liczba pań nauczycielek i księży obu obrządków.

Pierwszy zabrał głos wiceburmistrz p. Władyczyński, który zastępując nieobecnego burmistrza Dra Dworskiego, powitał zgromadzonych imieniem miasta, które uważa sobie za wielki zaszczyt, że tyle zasłużone Towarzystwo pedagogiczne raczyło w tem mieście odbyć XIX walny zjazd doroczny. Miasto Przemyśl ma może więcej niż każde inne powodów do wdzięczności, albowiem zasługą Towarzystwa pedagogicznego założoną tutaj została szkoła przemysłowa. Wita więc w imieniu miasta i tutejszych obywateli, zgromadzonych serdecznem życzeniem: Szczęść Boże! Następnie imieniem Rady powiatowej, której wydział *in gremio* przybył na posiedzenie, wita Zgromadzonych wice-marszałek Dr Czajkowski, a w pięknem swem przemówieniu stara się zgromadzonym dodać otuchy do tak zbawiennej działalności, jaką rozwija nauczycielstwo ludowe w kraju, tem zapewnieniem, iż przyjdzie czas, że rzetelna, a skuteczna praca nauczycieli znajdzie uznanie, jak już dziś znajduje nagrodę w własnem sumieniu, iż ciężką swą pracą nauczyciele ludu przygotowują lepszą przyszłość biednemu naszemu krajowi.

X. kanonik Glazer wita zgromadzonych imieniem tutejszego duchowieństwa. Czy to prawdą, że Kościół nie sprzyja nauce? To fałsz. Prawdziwa nauka dąży do tego samego celu, co i Kościół, do uznania miłości Boga. Św. Paweł powiada, iż niewidzialne rzeczy Boga, przez te rzeczy stworzone zrozumiane, bywają poznane. Im lepiej one poznane, tem lepiej poznaną moc i mądrość Boga. Kościół zawsze pielęgnował prawdziwą naukę, bo wie o tem dobrze, że tylko niedostateczna nauka odwodzi od Boga. Wychowanie młodego pokolenia, co jest właśnie zadaniem i szkoły ludowej, to najtrudniejsze, ale i najzacniejsze zadanie. Wychować dobrze człowieka, to znaczy uczynić go podobnym Bogu. Od wychowania młodego pokolenia zależy przyszłość narodu, jak mówi poeta w wierszu: „Młodość bracia jest rzeźbiarką“ i t. d. Do tak ważnego dzieła wspólnemi siły dążyć mają: rodzina, Kościół i szkoła, a osiągnie się niezawodnie ów wzniosły cel wychowania. Ze tę najważniejszą sprawę narodową tak pojmuje polskie nauczycielstwo, dowodem fakt, iż pracę swoją zaczyna od Boga; możemy też z ufnością powtórzyć wiersz poety: „Nigdy nie przeminie przodków naszych wiara!“

Prof. Jerzy Harwot, prezes miejscowego oddziału Towarzystwa pedagogicznego, imieniem tegoż oddziału wita Zgromadzonych życzeniem, aby Bóg poszczęścił pracom Zjazdu, których celem rozwój szkół naszych i podniesienie stanowiska nauczycielstwa krajowego.

Sawczyński, prezes Towarzystwa pedagogicznego, serdecznie dziękuje przedstawicielom miasta, powiatu, Kościoła, nauczycielstwa miejscowego, za tak gorące powitanie. Rozumiemy, że to powitanie tyczy się nie naszych osób, ale sprawy, której służymy. Towarzystwo pedagogiczne ma obszerny, poważny cel: sprawę wychowania. Pojmowanie wychowania jest rozległe; streścić je można jednak w tem zdaniu, iż jest ono sumą czynników, działających na wychowanków. Jeżeli w jakim kierunku, to w tym może Towarzystwo nasze nie bardzo się rozwinęło, albowiem złożone przeważnie z nauczycieli ludowych, nie posiada ono w swem łonie przedstawicieli tych wszystkich warstw i interesów, jakie w sprawie wychowania młodego pokolenia współdziałać winny. Ale też i fakt, że nauczyciele ludowi stanowią Towarzystwo pedagogiczne, świadczy na chlubę tego stanu, który odrazu pojął i ważność swego zadania, i wzniosłość celu, jaki określić można słowami poety, co w skargach Jeremiego narzeka nad niedolą naszego ludu, gdy woła: „lud, który się wichrzy spodem, dotąd się jeszcze nie nazwał narodem.“ Nauczyciele pojęli, że najważniejszą przyczyną upadku narodowego przed 100 laty, była ta, iż „lud się jeszcze nie nazwał narodem.“ Naród stanowiła jedna warstwa, która nie była bez zasług, jak nie była wolną od wad, a przyczyną jej słabości było, iż jak ów olbrzym w powieści pokonany, ile razy kładł się na ziemię, tyle razy brał z niej nową siłę i życie, — nie zapuściła swych korzeni głębiej, w łono ziemi, w ową najniższą podwalinę, której na imię: lud. Gdy więc nie podniesiono ludu, nie miał naród siły do utrzymania się, musiał osłabnąć. Dziś nauczycielstwo ludowe, złączone w Towarzystwo pedagogiczne, pracuje nad uzupełnieniem tego, czego przeszłość zaniedbała, pracuje, aby „lud, który wichrzy spodem, nazwał się kiedyś narodem.“ Nie trzeba przypuszczać, iż poczucie narodowości da się, że się tak wyrażę trywialnie, lać, jakby z konwi na głowy. Do tego dojdzie się powoli drogą pośrednią, przez umoralnienie, poczucie się człowiekiem, przez wiarę; z tego wypłynie bez trudu poczucie narodowe. Powiedział wielki pedagog: „Wychowanie powinno być narodowem — ale nie powinno być politycznem.“ A więc z poczucia godności ludzkiej wypłynie poczucie narodowe. Tak my tę sprawę pojmujemy i w tym kierunku działamy i działać będziemy, i nie zapomnimy nigdy o tych czynnikach o których wspomniał czcigodny X. kanonik, pamiętając na słowa owego mędrca, aczkolwiek pogańskiego, który przestrzegał: „Rzymianinie, będziesz pokutował tak długo, dopóki nie odbudujesz świątyni.“ Pracować będziemy, aby w tych ciałach ludu odbudować mieszkanie Ducha świętego. Temi słowy otwieram XIX Zjazd Towarzystwa pedagogicznego i zagajam pierwsze posiedzenie. (Grzmiące oklaski towarzyszyły tej gorącej, a tak wielce pouczającej przemowie).

Na sekretarzy zaprosił p. Prezes pp: Bąkowskiego ze Lwowa, Badańczyka z Krakowa, Kisielewskiego z Nowego Sącza, Swiechłę z Tarnopola. Poczem odczytał nadeszły z Krakowa telegram tej treści: Sumiennej, a wytrwałej, mimo wszelkich przeciwności, pracy około umysłowego, moralnego i materyalnego podniesienia ludu naszego, od dwudziestu lat przez tyle krajowi zasłużone Towarzystwo pedagogiczne podejmowanej, w chwili rozpoczęcia obrad XIX walnego Zjazdu serdeczne: Szczęść Boże! *Ignacy Żółtowski*. Zgromadzenie poleciło Zarządowi podziękować za te serdeczne życzenia.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie z całorocznej czynności Zarządu głównego (ref. Dr Benoni), które zgromadzonym rozdano w drukowanej broszurce; dlatego Zgromadzenie na wniosek p. Badańczyka uwalnia referenta od czytania; jak również z tej samej przyczyny uwolniono p. Makowskiego od czytania sprawozdania ze stanu funduszów Zarządu głównego, i oba te sprawozdania przyjęto jednomyślnie bez wszelkiej dyskusyi.

Do komisyi lustracyjnej dla funduszów Zarządu głównego, na wniosek Dyr. Trzaskowskiego wybrano przez aklamacyę pp.: Vimpellera z Tarnowa, Spissa ze Sokala, Piórkiewicza ze Lwowa, Tokarskiego z Rzeszowa, Gramskiego ze Lwowa.

Do komisyi lustracyjnej dla wydawnictw *Szkoły* i innych wydawnictw Towarzystwa pedagogicznego za rok 1885, wybrano na wniosek tego samego wnioskodawcy przez aklamacyę pp.: Dobrzańskiego Jana, Frankego i Służewskiego, wszystkich ze Lwowa, z powodu, iż czynności tej na miejscu dokonać należy. Po dłuższej dyskusyi wybrano również przez aklamacyą komisyą do zbadania wniosków przez członków Walnemu Zgromadzeniu na obecnym zjeździe przedłożonych. W skład tej komisyi weszli pp.: Dwernicki z Kołomyi, Ligęza z Żółkwi, Sąsiedzki ze Złoczowa, Mędocha z Tarnowa, Badańczyk z Krakowa. — Z uwagi, iż sprawa burs dla nauczycielskich dzieci jest nader doniosłą, a gruntowne jej przygotowanie ułatwi dyskusyę na posiedzeniu, stawia wniosek dyrektor Trzaskowski, aby złożono komisyą, któraby się w miarę potrzeby wzmocniła członkami obecnego zjazdu, i przygotowała na posiedzenie dnia ostatniego wyczerpujące sprawozdanie w tej sprawie. Na członków tej komisyi proponuje pp., którzy w tej sprawie już poniekąd pracowali, mianowicie: Dziedzickiego, Kowalówkę, Maciołowskiego, Matyasa, Trzaskowskiego. Wniosek ten po dłuższej dyskusyi przyjęto.

Z porządku dziennego przychodzi ostatni punkt: „Petycya o zmianę ustawy szkolnej. Tytuł II. O płacach i innych służbowych korzyściach“. Referent Dr Benoni w dłuższem, wyczerpującem sprawozdaniu podaje przebieg sprawy petycyą poruszonej. Memoryał Zarządu głównego, w myśl uchwał walnego Zjazdu w Tarnowie, do Wys. Sejmu wniesiony, jak i wszystkie petycye, przez ten Walny Zjazd uchwalone, nie zostały uwzględnione. Ztąd potrzeba wytrwałego pukania dalej do Wysokiego Sejmu, ale w zmienionej formie, mianowicie poruszania każdej sprawy osobną petycyą, a nie jak dotąd, łączenia wszystkich spraw we wspólnym memoryale przez Zarząd Główny Wys. Sejmowi przedkładanym. Stawia więc wniosek, aby wnoszono nadal do Wysokiego Sejmu co do każdej sprawy szkół i nauczycielstwa dotyczącej, osobną petycyą. Po długich nużących rozprawach uchwala Zgromadzenie powyższy wniosek formal-

---

POTOP

(98) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy.)

Nikt nie umiał odpowiedzieć na to pytanie, bo rzeczywiście było jasnem jak słońce, że gdyby hetman w. litewski nadciągnął i zastał siły konfederackie rozproszone, tedyby poznosił je z największą łatwością.

— Zadziwiająca rzecz! — powtórzył Zagłoba. I po chwili milczenia mówił dalej:

— Wszelako Kmicic okazał już, że nam szczerze życzliwy. Pomyślałbym, że może Radziwiłła porzucił... ale w takim razie nie przemykałby się w przebraniu, i to dokąd? do Szwedów.

Tu zwrócił się do Rzędziana.

— Wszakże ci mówił, że za Warszawę jedzie?

— Tak jest! — rzekł Rzędzian.

— No, to tam już moc szwedzka.

— Ba. Już o tej godzinie musiał Szwedów napotkać, jeśli całą noc jechał — odpowiedział Rzędzian.

— Widzieliście kiedy takiego człowieka? — pytał Zagłoba, poglądając na towarzyszów.

— Że w nim jest zło z dobrem pomięszane, jak plewy z ziarnem, to pewna — rzekł Jan Skrzetuski — ale żeby w tej radzie, jaką nam teraz daje, była jakowa zdrada, temu wprost neguję. Nie wiem, dokąd jedzie, dlaczego się w przebraniu przemyka, i próżnobym głowę nad tem łamał, bo to jakowaś tajemnica... ale radzi dobrze, ostrzega szczerze, na to przysięgnę, jak również i na to, że jedyny dla nas ratunek tej rady usłuchać. Kto wie, czy mu znów zdrowia i życia nie zawdzięczamy.

— Dla Boga! — zakrzyknął Wołodyjowski — jakże Radziwiłł ma tu przyjść, kiedy mu na drodze stoją zołtareńkowi i piechota Chowańskiego. Co innego my! jedna chorągiew się prześliznie, a i to w Pilwiszkach musieliśmy sobie szablami drogę otwierać. Co innego Kmicic, który w kilku ludzi się przemykał, ale książę hetman jak przejdzie z całem wojskiem? chyba tamtych wprzód zniesie...

Jeszcze nie skończył mówić pan Wołodyjowski, gdy drzwi się otworzyły i wszedł pachołek służbowy.

— Posłaniec z listem do pana pułkownika — rzekł.

— Dawaj go sam! — odrzekł Wołodyjowski.

Pachołek wyszedł i po chwili wrócił z listem. Pan Michał prędko złamał pieczęć i począł czytać:

— „Czegom wczoraj nie dopowiedział dzierżawcy z Wąsoszy, to dziś dopisuję. Hetman i sam wojska ma na was dosyć, ale umyślnie na posiłki szwedzkie czeka, aby pod powagą króla szwedzkiego na was iść. Bo gdyby go septentrionowie wówczas zaczepili, tedyby musieli i na Szwedów uderzyć, a toby znaczyło wojnę z królem szwedzkim. Czego oni nie będą śmieli uczynić, nie mając rozkazów, bo się Szweda boją i odpowiedzialności za rozpoczęcie wojny na się nie wezmą. Poznali się już na tem, że Radziwiłł wszędy umyślnie Szwedów im chce nadstawiać; niechby choć jednego ustrzelili, albo usiekli, zarazby wojna była. Sami teraz septentrionowie nic wiedzą, co czynić, gdy Litwa Szwedom poddana; stoją więc w miejscu, czekając jeno, co będzie, i dalej nie wojując. Dla tych przyczyn i Radziwiłła nie powstrzymają, ani mu wstrętu nie uczynią, który prosto na was pójdzie i będzie po kolei znosił, jeśli się w kupę nie zbierzecie. Na Boga! uczyńcie to i pilno wojewodę witebskiego do się zapraszajcie, bo i jemu teraz do was przez septentrionów łatwiej, dopóki jako ogłupieli stoją. Chciałem was przestrzedz pod innem nazwiskiem, byście łatwiej uwierzyli, ale że się już wydało, od kogo wiadomość, tedy swoje podpisuję. — Zguba, jeśli nie uwierzycie, bo i ja już nie ten, co byłem, a da Bóg, całkiem inaczej jeszcze o mnie usłyszycie. — *Kmicic.*“

— Chciałeś wiedzieć, jak Radziwiłł przyjdzie do nas, ot masz odpowiedź! — rzekł Jan Skrzetuski.

— Prawda jest... dobre racye daje! — odpowiedział Wołodyjowski.

— Co, to dobre! święte racye! — zawołał Zagłoba. — Tu nie może być wątpliwości. Jam się pierwszy na tym człowieku poznał, i choć niema przekleństwa, któregoby nad jego głową nie miotano, ja wam powiadam, że jeszcze go będziem błogosławić. U mnie dość na człeka spojrzyć, żeby wiedzieć, co wart. A pamiętacie, jako mi do serca przypadł w Kiejdanach. Sam on też nas kocha, jako ludzi rycerskich, a gdy moje nazwisko pierwszy raz usłyszał, to mnie mało nie udusił z admiracyi, i przezemnie wszystkich was ocalił.

— Jegomość to się nic nie zmienił — zauważył Rzędzian — czegóżby to pan Kmicic miał więcej jegomości od mego pana, albo od pana Wołodyjowskiego admirować?

— Głupiś! — odpowiedział Zagłoba. — Na tobie odrazu się poznał, i jeśli cię zowie dzierżawcą, nie kpem z Wąsoszy, to jeno przez politykę.

— To może i jegomości przez politykę admirował... — odparł Rzędzian.

— Obacz jak chleb bodzie; ożeń się panie dzierżawco, a będziesz jeszcze lepiej bódł... ja w tem.

— Wszystko to dobre — rzekł Wołodyjowski — ale jeśli on tak szczerze nam życzy, to czemu sam do nas nie przyjechał, zamiast się jako wilk koło nas przemykać i ludzi nam kąsać.

— Nie twoja głowa, panie Michale — odpowiedział Zagłoba. — Co my uradzimy, to ty rób, a źle na tem nie wyjdziesz. Żeby twój dowcip wart był twojej szabli, tobyś już hetmanem wielkim na miejscu pana Rewery Potockiego był. A po co Kmicic miał tu przyjeżdżać?... Czy nie po to, żebyś mu tak samo nie wierzył, jak pismu jego nie wierzysz, z czegoby zaraz i do wielkiej kłótni dojść mogło, bo to zadzierzysty kawaler! A dajmy, żebyś ty uwierzył, to coby rzekli inni pułkownicy, jako Kotowski, Żyromski, albo Lipnicki?... coby rzekli twoi ludzie laudańscy, czyby go nie usiekli, gdybyś tylko głowę odwrócił?

— Ojciec ma racyę — rzekł Jan Skrzetuski — on tu nie mógł przyjechać.

— To czego do Szwedów jedzie? — powtórzył uparty pan Michał.

— Djabeł go wie, czy do Szwedów, djabeł wie, co w tę szaloną pałkę mogło strzelić! nic nam do tego, my oto z ostrzeżenia korzystajmy, jeśli głowy chcemy unieść.

— Tu niema się i co namyślać — rzekł Stanisław Skrzetuski.

— Trzeba co prędzej zawiadomić Kotowskiego, Żyromskiego, Lipnickiego i tego drugiego Kmicica — mówił Jan Skrzetuski. — Wyślij do nich Michale co prędzej wieści, ale nie pisz im, kto ostrzega, bo z pewnościąby nie uwierzyli.

— My jedni będziemy wiedzieli, czyja zasługa i w swoim czasie nie omieszkamy jej promulgować!... — zakrzyknął Zagłoba. — Dalej, żywo Michale!

— A sami pod Białystok ruszymy, wszystkim tam zbór naznaczywszy. Dałby Bóg wojewodę witebskiego jaknajprędzej! — rzekł Jan.

— Z Białegostoku trzeba będzie do niego deputatów od wojska wysłać. Da Bóg, staniemy do oczu panu hetmanowi litewskiemu — mówił Zagłoba — w równej, albo i lepszej sile. Nam się na niego nie porywać, ale pan wojewoda witebski, to co innego. A zacnyż to pan! a cnotliwy! niemasz takiego drugiego w rzeczypospolitej!!

— Jegomość znasz pana Sapiehę? — pytał Stanisław Skrzetuski.

— Czy znam? znałem go pachołkiem nie większym od mojej szabli. Ale już był jako anioł.

— Toż on teraz nietylko majętności, nietylko srebra i klejnoty, ale ponoś i skówki na rzędzikach na pieniądze przetopił, byle jak najwięcej wojska przeciw nieprzyjaciołom ojczyzny zaciągnąć — rzekł Wołodyjowski.

— Dzięki Bogu, że choć taki jeden jest — odrzekł Stanisław — bo pamiętacie, jakeśmy to i Radziwiłłowi ufali?

— Bluźnisz waść! — krzyknął Zagłoba. — Wojewoda witebski! ba! ba! Niech żyje wojewoda witebski!!... A ty Michale do ekspedycyi! żywo do ekspedycyi! Niechże tu piskorze w tem błocie szczuczyńskiem zostają, a my pójdziemy do Białegostoku, gdzie może i innych ryb dostaniem... Chały też tam bardzo przednie żydzi na szabas wypiekają. No! przynajmniej wojna się rozpocznie. Bo mi już tęskno... A kiedy Radziwiłłem przetrącim, to się i do Szwedów weźmiem. Pokazaliśmy im już, co umiemy!... Do ekspedycyi Michale, bo *periculum in mora*.

— A ja pójdę podnieść na nogi chorągiew! — rzekł Jan.

I w godzinę później kilkunastu posłańców wylatywało co koń wyskoczy ku Podlasiowi, a za nimi wkrótce ruszyła cała chorągiew laudańska. Starszyzna jechała na przedzie, naradzając się i dyskutując, a żołnierzy prowadził pan Roch Kowalski, namiestnik. Szli na Osowiec i Goniądz, prostując sobie drogę ku Białemustokowi, gdzie się innych konfederackich chorągwi spodziewali.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ny, dla spóźnionej zaś pory odracza dalsze obrady co do meritum przedłożonego przez referenta wniosku, do następnego dnia. Poczem prezes zamyka posiedzenie, naznaczając następne na drugi dzień, godzinę 7 rano.

Ulewny deszcz po obiedzie zasmucił niemało komitet przyjęcia i uczestników zjazdu, albowiem na godzinę 5 po południu przygotowano festyn na górze zamkowej, zkąd wspaniały widok roztacza się na całe miasto i okolicę, po której majestatycznie wije się wstęgą uroczy, a obecnie nieco nad zwykły stan wezbrany San. Zagniewane niebo wyjrzało na chwilę wesołem okiem słonecznem na posmutniałych pedagogów około godziny wpół do 6. Może trud gościnnego komitetu znajdzie nagrodę w urzeczywistnieniu podjętego zamiaru uczczenia gości festynem w tak uroczem miejscu; może niejedna skromna pedagogiczna sukienka nie darmo tłoczyła się w szczupłym pedagogicznym kuferku; może koło godziny 6 odbędzie się tak niespodzianie zagrożona uroczystość?

Czy tak się stało i czy nie daremnie poglądały błagalnie pedagogiczne oczęta na zagniewany strop niebieski, doniosę w liście następnym.

Wiedeń 15 lipca.

(?) W chwili, kiedy ministrowie idą na urlop letni, zaczynają panowie dziennikarze prowadzić politykę na własną rękę, zmuszeni do tego przyzwyczajeniem publiczności do otrzymywania oznaczonej ilości makulatury, chciałem powiedzieć, strawy duchowej, w pewnym czasie. Jestto pora walk dziennikarskich, domysłów, projektów i planów, tem śmielszych, że i w biurach redakcyjnych wytrawniejsze siły używają po większej części wypoczynku, a ciężar roboty profesyonalnej spoczywa na siłach młodszych, żądnych walki i trofeów.— Wyobrażam sobie, jaką przyjemność musi uczuwać niejedna ekscelencya, dowiadując się wśród urlopu o swoich własnych myślach, jakie jej nigdy przez głowę nie przeszły, lub o negocyacyach, jakich nigdy nie prowadziła.

W ostatnich czasach była kwestya stosunku Austryi do Niemiec, pod względem polityki cłowej, polem, na którem fantazya mogła wygodnie pobujać. Zawarcie ugody z Węgrami było w toku, ministrowie obu części monarchii zjechali się na konferencye. Że zaś ugoda ta stoi w związku z całą polityką handlową Austryi na zewnątrz, a więc i względem państwa niemieckiego — która to ostatnia kwestya jest obecnie najwięcej na czasie — to nie ulega wątpliwości. Łatwy więc był wniosek, że ministrowie radzący nad ugodą, zastanawiają się także i nad sprawą polityki cłowej austryackiej względem Niemiec, nad ewentualnem zawarciem unii cłowej, i że negocyacye w tym względzie są w toku i t. d. i t. d. Zachodziło przytem tylko to pytanie, czy owe rzekome negocyacye z cesarstwem niemieckiem mają poprzedzić zawarcie ugody z Węgrami, czy też mają mieć miejsce dopiero po zawarciu tej ugody.

Za pierwszą ewentualnością przemawiało następujące rozumowanie: Cała polityka handlowa Austro-Węgier w przyszłości zależy faktycznie od tego, czy Niemcy nie zmienią obranego systemu podwyższenia ceł. Skoro zaś ugoda z Węgrami pod względem przymierza cłowego nie jest niczem innem, jak jedynie unormowaniem polityki handlowej państwa austryacko-węgierskiego na następne 10 lat, przeto wynika ztąd ten wniosek, ża zawarcie tej ugody może nastąpić dopiero po przekonaniu się, jakiej polityki handlowej zechcą Niemcy trzymać się w przyszłości względem Austryi.

Wszak tak Austrya jak i Węgry muszą przed zawarciem ugody wiedzieć, jakie czynniki będą na ich export i import wpływały, ażeby módz oznaczyć według tego wzajemnie żądania.

Z drugiej jednakowoż strony rozumowano inaczej. Austro-Węgry, powiadano, nie mogą negocyować z Niemcami w sprawach polityki handlowej inaczej, jak tylko jako państwo jednolite. Pierwszym warunkiem rokowań tych musiałaby więc być zupełna pewność stosunku wewnętrznego Austryi do Węgier. Pewności tej obecnie niema i dopiero zawarcie ugody ustali ten stosunek na następne 10 lat.

Ztąd wniosek: Negocyacye z Niemcami względem traktatu cłowego mogą nastąpić dopiero po zawarciu ugody z Węgrami i wszelkie pogłoski o nich okazują się aż do tego czasu bezprzedmiotowemi.

Z pierwszem zapatrywaniem wystąpił *Pester Lloyd*, który nietylko utrzymywał, że rokowania z Niemcami są w toku, ale także wydrukował program koalicyi cłowej z państwem niemieckiem, jaki ministeryum węgierskie miało przedłożyć.

Wiadomości *Pester Lloyda* zostały tak ze strony oficyalnych dzienników węgierskich, jak i ze strony *Fremdenblattu* i *Politische Correspondenz* stanowczo zaprzeczone.

Z całej tej wojny dziennikarskiej okazuje się, że sprawa stosunku cłowego Austryi do Niemiec była już dawniej przedmiotem narad ustnych ministeryów obu części monarchii, że jednakowoż znajduje się ona obecnie w stadyum, wykluczającem wszelką dyskusyę publiczną, co ze względu na jej charakter łatwem jest do zrozumienia. Okazuje się ztąd dalej, że koła węgierskie nie zdają się być nieprzychylnie usposobione dla idei traktatu cłowego z państwem Niemieckiem, różniącego się w każdym razie w pewnych punktach od unii cłowej.

Choroby zaraźliwe szerzą się przeważnie podczas upałów. O antysemityzmie w Wiedniu toż samo powiedzieć można. W ostatnich czasach dał on znowu objaw życia. Znaną jest sprawa owej grupy lokalnej akademików wiedeńskich niemieckiego *Schulvereinu*, która postanowiła izraelitów do swej grupy nie przyjmować. Objaw ten jest policzkiem, zadanym owym Germanom, zaszczepionym na pniu semityckim, w których tak obfituje stolica naddunajska. Sprawie tej nadaje jednak jeszcze większego znaczenia, oświadczenie zarządu *Schulvereinu*, iż antysemitów, podobnie jak ci inne „partye“ ze swego grona wykluczać nie można. Taką to wdzięczność okazuje *Schulverein* dla swoich największych obrońców z *Neue Freie Presse*.

Drugim objawem życia antysemityzmu była wycieczka urządzona przez tak zwany *Reformverein* do Preszburga. Stowarzyszenie to należy do odmiennej kategoryi antysemitów. Podczas, gdy w niemieckim *Schulvereinie* zaczynają, jak widać dominować prądy antysemickie niemieckie, których głównym reprezentantem jest Schönerer, nosi austryacki *Reformverein* cechę antysemicką, ale kosmopolityczną. Jego tendencye zwrócone są nawet wprost przeciw liberalizmowi niemieckiemu. Wycieczka *Reformvereinu* miała za cel zawiązanie stosunku z antysemitami węgierskimi, wypadła jednak bez złych następstw. Jak to już w ostatnich moich listach podnosiłem, jest antysemityzm obecnie może jedynem wyznaniem politycznem większości ludności Wiednia. Smutny to objaw, ale prawdziwy.

Posłuchanie Rusinów u Ojca św.

Czterej kapłani z archidyecezyi lwowskiej, którzy podczas uroczystości *Triduum* asystowali X. arcybiskupowi Józefowi Sembratowiczowi w kościele św. Klemensa, mieli posłuchanie u Ojca św., które tak opisuje *Kuryer Poz.*:

Kapłanów tych przedstawił Ojcu św. X. Sembratowicz, dziękując w żywych słowach Papieżowi, że tak jemu jak i reprezentantom kleru ruskiego dał sposobność odprawienia w kościele św. Klemensa we własnym obrządku uroczystego nabożeństwa na cześć Apostołów słowiańskich, którzy utwierdzili jedność ludów słowiańskich ze Stolicą Świętą. Wyraził również Ojcu św. wdzięczność Rusinów za utworzenie nowej stolicy biskupiej w Stanisławowie, oraz był tłomaczem synowskich uczuć wierności i posłuszeństwa ludu i duchowieństwa ruskiego.

Ojciec św, odpowiedział, że z przyjemnością dowiedział się o przybyciu reprezentantów kleru ruskiego w 1000-letnią rocznicę świętych Cyryla i Metodego.

„Już podczas pielgrzymki słowiańskiej w roku 1881 — mówił Leon XIII — mogłem stwierdzić nieograniczone przywiązanie katolickich Słowian do Stolicy Apostolskiej; znalazło ono wyraz w prześlicznym adresie, odczytanym przez X. biskupa Strossmayera. Pragnąłem, aby ten wypadek był uwieczniony nietylko pędzlem znakomitego malarza, lecz także pamiątkowym medalem, z tej okazyi wybitym. Pomyślałem także o tem aby na uczczenie 1000-letniej rocznicy św. Apostołów waszych ufundować w kościele św. Klemensa kaplicę na cześć św. Braci.

„Poważna przyczyna tych świętych Apostołów waszych wzmocni nietylko jedność Słowian katolickich ze Stolicą Apostolską, lecz sprowadzi jeszcze Słowian dyssydentów do środka jedności.

Kończąc przemowę swoją, chwalił Ojciec św przywiązanie ludu i kleru ruskiego do Stolicy św. i udzielił osobnego apostolskiego błogosławieństwa arcybiskupowi i kapitule lwowskiej, episkopatowi, duchowieństwu i wiernym katolickim Rusinom.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

„Nowoje Wremia“ o zbliżeniu wszechsłowiańskiem.

W ostatnim zeszycie *Wiadomości petersburskiego Towarzystwa Słowiańskiego* jeden z przywódców panslawistycznych, jenerał Kirejew, dowodzi w obszernej rozprawie, że ani religia, ani ustrój państwa Rosyi, nie może stanowić przeszkody w grupowaniu się w około niej wszystkich narodów słowiańskich. Rozprawą tą p. Kirejewa zajmuje się *Nowoje Wremia* w osobnym artykule powiadając, że tezy, których rzeczona rozprawa broni, dla Rosyan żadnej nie podlegają wątpliwości. Ale rozumowania p. Kirejewa bardzo są pożyteczne dla pozyskania Słowian zachodnich. Dalej zaś *Now. Wr.* mówi:

„Zdawałoby się, gdy się rozważa sprawę zbliżenia pomiędzy sobą pokrewnych, jednoplemiennych narodów, że sama natura rzeczy dała tu właściwą loikę — instynkt plemiennego samo zachowania — bardziej przekonywujący niż najsztuczniejsza i najwymowniejsza dyalektyka, bardziej niezbity, niż najsurowsza loika. Wiekowe jednak doświadczenie przekonywa nas, że instynkt narodów jest jeszcze niedość silną bronią walki, że go trzeba jeszcze natchnąć pewnym duchem, skierować ku świadomej siebie służbie dobra ogólnego. Cała kwestya zbliżenia się Słowian redukuje się — zdaniem naszem do tego, o ile poszczególne plemiona słowiańskie żywią poczucie plemienności, o ile interesa plemienne stanowią dla nich kwestyę żywotną? Nieszczęście Słowian w tem się zawiera, że zanim dojrzało w nich plemienne samopoczucie, większość narodów słowiańskich dostała się była pod jarzmo narodów silniejszych, a reprezentujących inne żywioły cywilizacyjne i historyczne, pielęgnujących inne zadania i dążności polityczne. Pod ich przewagą już na długo zamarła była między Słowianami samowiedza słowiańskiej współplemienności, a tem samem — osłabł instynkt obrony plemiennej. Los jednak zlitował się nad słowiańszczyzną, chroniąc je od zupełnego pochłonięcia przez inne narody, bo chociaż nie bez szkód doniosłych, zawsze jednak wyprowadził je żywcem z ciężkich i długich prób historycznych.

„I teraz jeszcze niezupełnie się skończyły te próby, lecz życie już się stanowczo obudziło w Słowianach, samowiedza i samozachowawczość ich wzrastają i dojrzewają, a jednocześnie wzrastają i szanse zbliżenia się pomiędzy sobą oddzielnych słowiańskich narodów. Jest to tak naturalnem, jak w naturalny sposób członkowie jednej i tej samej rodziny zbliżają pomiędzy sobą w celu wspólnej pracy dla wspólnego dobra.

„Daleko jeszcze do sojuszu wszechsłowiańskiego, lecz żywioły potrzebne do tego, aby ten sojusz przyszedł kiedyś do skutku, są już i istnieją: w samowiedzy Słowian samych, w poczuciu wspólności plemiennej jedności i podobieństwa cywilizacyjno historycznych zadań, w tem nareszcie uczuciu, które dziś każe narodom słowiańskim wydzielać się wszelkimi siłami z pośród narodowości niesłowiańskich. Dotychczas najsilniej manifestują się czynniki bierne, oporne, bardzo jednak ważne dla sprawy zachowania Słowian od asymilacyi przez narody romańsko-germańskie. Lecz objawiają się już i czynniki pozytywne, chociaż w dość słabym jeszcze stopniu. Niemałe znaczenie w tym kierunku miały niedawne uroczystości wszechsłowiańskie ku uczczeniu ŚŚ. Apostołów Cyryla i Metodego. Oto nowe faktyczne stwierdzenie tego kierunku: telegrafują z Welehradu, że reprezentanci słowiańskich narodowości, z powodu uroczystości welehradzkich, pragnąc zagładzić tysiącletnią roztertę, która rozłączała narody sławiańskie, postanowili: zgodnie z zasadami pokoju i zgody, wyznawanemi przez wielkich Apostołów, założyć czasopismo, redagowane we wszystkich językach słowiańskich“.

„Szczęść Boże! Rosya niemniej od innych krajów słowiańskich raduje się z tego i życzy szczęścia początkowi dobrej sprawy. Należy jednak, aby współczucie nasze dla niej manifestowało się nie w słowach tylko, ale i czynem: w postaci materyalnego i moralnego poparcia owego pięknego i pożytecznego wydawnictwa.

„Takie właśnie zbliżenie się Słowian w dziedzinie duchowej, jest niezmiernie potrzebnem dla przyszłej ich jedności w sferze polityki praktycznej. Organ naszego towarzystwa Słowiańskiego dobrzeby uczynił, gdyby zamiast polemizowania, zaznajamiał Rosyą z objawami życia duchownego innych narodowości słowiańskich — i na odwrót Osławiony antagonizm Słowian karmi się nie tyle uczuciem nienawiści wzajemnych, ile obopólną wyłącznością i brakiem wzajemnych stosunków. Trzeba nam wzajem poznać się bliżej, lecz nie przez osoby trzecie, nie przez cudze usta, tylko bezpośrednio. Natenczas obopólne uprzedzenia same przez się osłabną, a uczucia pokrewieństwa znajdą dla siebie właściwy pokarm na wspólności wyższych zadań moralnych, potrzeb i dążności duchowych. Natenczas ów instynkt samozachowawczy, dzięki któremu Słowianie grawitują ku sobie wzajemnie, oświeci myśl i pokieruje świadomy swych celów czyn.

„Tym też niewątpliwie zadaniom będzie służyło nowe wszechsłowiańskie czasopismo. W każdym razie kwestye polityki praktycznej tymczasem chyba w bardzo słabym stopniu mogą posłużyć za cement, spajający na nowo części zburzonej świątyni wszechsłowiaństwa. Większości narodów słowiańskich muszą jeszcze wzmocnić się wewnętrznie, utrwalić swą niezależność duchową, zanim przejdą one z sytuacyi obronnej w zaczepną względem groźnej dla nich akcyi innych narodów bardziej solidarnych i bardziej doświadczonych na polu polityki praktycznej. To, co z prawa natury przynależy Słowianom, nie minie ich już. Najważniejszym jest fakt, że Słowiaństwo ocknęło się z długiego letargu, przyszło do świadomości, w czem się zawiera jego siła i przy jakich warunkach może zdobyć dla siebie świetną i błogą przyszłość. Wszystko inne stopniowo przyjdzie samo przez się, pomimo wszystkich intryg wrogich sił, pomimo niezupełnie zagładzonych dotychczas wzajemnych uprzedzeń i nieporozumień między narodami słowiańskiemi.“

Petersburski *Swiet* otrzymuje wiadomości z Afganistanu, że stanowczo cała północna część tego kraju, zwana Turkestanem Afgańskim, wybuchła powstaniem przeciw Emirowi Abdurahman Chanowi. Na czele tego powstania stanął Iszak chan, dotychczasowy gubernator Turkestanu Afgańskiego. Pewne jego kroki były stanowcze i szczęśliwe. Zgromadził on wokoło siebie malkontentów i rzucił się na Chanabad, leżący w pobliżu Kundazu; zdobywszy to miasto szturmem, zabrał całą kasę Chana, która tu właśnie była przechowywaną i gromadzoną, jako w miejscu wrzekomo najbezpieczniejszem. Według wiadomości z Kabulu, otrzymanych drogą telegraficzną, Iszak-chan zagarnął tym sposobem majątku Emira na milion funtów szterlingów. Chanabad był przez jakiś czas stolicą Emira Abdurahmana, który ztąd pod wpływem Anglii dopiero przeniósł swą rezydencyą do Kabulu. — Korespondent *Swieta*, który tych wszystkich wiadomości udziela, powiada w końcu, że fałszywem jest twierdzenie dzienników angielskich, jakoby ruch powstańczy w Afganistanie wybuchł za sprawą i wpływem Rosyi — i jakoby Rosya powstanie to popierała. „Północny Afganistan — mówi korespondent — rzeczywiście zawsze grawitował ku Rosyi, zaludniony jest bowiem przez Uzbeków, których ludność tam dominująca, a zcałej siły nienawidzi Afganów. Zbytecznem tu tedy było wszelkie podżeganie ze strony Rosyi, ponieważ dla wybuchu powstania wystarczały błędy polityki Abdurahman-Chana, a zwłaszcza — jego sojusz z Anglią“.

Le Rée.

Piszą nam z Konstantynopola d. 14 lipca:

W tutejszych sferach dyplomatycznych krąży pogłoska, że jeneralny konsul francuski w Skadarze, p. Le Rée, opuści niebawem swą posadę. Zmiana co do osób na tej posadzie o tak małem znaczeniu, nie zasługiwałaby jednak naturalnie na uwagę, gdyby tu przytem nie chodziło o pewien godny uwagi typ niektórych dyplomatycznych funkcyonaryuszów na wschodzie. P. Le Rée należy bowiem do tej klasy konsulów, którzy przywileje przyznane konsulatom w Turcyi, przez t. z. kapitulacye, wyzyskują głównie w ten sposób, iż wytwarzają dla siebie osobistą pewnego rodzaju wyjątkową pozycyę, iż wobec władz tureckich przyjmują rolę możnych władców, i przedstawiają się równocześnie jako zagraniczni baszowie, którym baszowie krajowi nie powinni wchodzić w drogę. P. Le Rée postępowaniem swem w Skadarze zdobył sobie pewną sławę, okazywał on dla władz tureckich bardzo niewygodną gorliwość dyplomatyczną, uderzającą gotowość do interwencyi tam, gdzie nie miał powodu interweniować, i chciał występowaniem swem teroryzować poniekąd urzędników tureckich. Rzecz naturalna, że konflikta między władzcami skadarskimi a jeneralnym konsulatem francuskim nie należały do rzadkości, a w urzędowych sferach skadarskich mówiono nie raz, że postępowanie p. Le Rée, prędzej czy później dać musi niechybnie powód do poważnych zajść.

Ostatnie zajście, które spowodowało p. Le Rée do interwencyi, nieusprawiedliwionej niczem w przekonaniu władz ottomańskich, tyczyło się znanej sprawy wdowy Bib Doda, matki internowanego w Konstantynopolu księcia Miridytów Prenk Dody. W domu tej pani w Skadarze zamordowany został przed niejakim czasem siostrzeniec jej przez jej innego krewnego. Jeneralny gubernator Mustafa Assim basza, rzucił natychmiast na wdowę podejrzenie, iż ona jest intelektualnie współwinną tego morderstwa. Wdowa, która wskutek aresztowania swej czeladzi nie czuła się bezpieczną, udała się o pomoc do jeneralnego konsula francuskiego, a konsul ten przyjął ją wraz z jej córką do swego domu, tak, iż od tego czasu zostawała pod opieką konsulatu francuskiego. Postępowanie p. Le Rée nacechowane jest może w tym wypadku rycerskością, w każdym razie jednak nie można pojąć, jakiem prawem on poddaną turecką, przeciw której władze ottomańskie wytoczyć miały śledztwo, z pod akcyi tych władz usuwa.

Pominąwszy ten akt interwencyi, którą na pozór trudno motywować, zaszedł jeszcze w ostatnich czasach wypadek, który sam jeden wybitnie scharakteryzować może postępowanie p. Le Rée w Skadarze.

Jeneralny konsul francuski udał się przed kilku tygodniami, jak to zwykle czynił, rano konno na przejażdżkę w towarzystwie swych dwóch psów. Otóż skoro jeden z tych psów zapędził się do gmachu rządowego, chciał go żołnierz, utrzymujący straż, odpędzić ztamtąd. P. Le Rée uniesiony gniewem, że żołnierz ów nie respektował należycie psa konsula francuskiego, skierował konia ku owemu żołnierzowi i uderzył go szpicrutem. Kiedy na krzyk owego żołnierza nadeszło dwóch jego kolegów, p. Le Rée odjeżdżał najspokojniej dalej, ale kilka kamieni rzuconych przez żołnierzy za nim, trafiło podobno odjeżdżającego.

Zajście to sprawiło w sferach lokalnych rządu skadarskiego i na ludności tamtejszej bardzo przykre wrażenie.

Jeźli pogłoska o odwołaniu p. Le Rée ze Skadaru potwierdzi się wreszcie, można przypuścić z całem prawdopodobieństwem, że ostatnie akta tego pana zmusiły rząd francuski wyznaczyć dla p. Le Rée inny punkt dla jego dyplomatycznej działalności.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 lipca.

— **Komisya**, wydelegowana z łona Rady miejskiej, której zadaniem jest wybór nauczycieli dla początkowych miejskich szkół przemysłowych, nie załatwiła na wczorajszem posiedzeniu zakreślonego porządkiem dziennym programu swych czynności, dlatego zbierze się ona na posiedzenie ponownie we czwartek d. 23 b. m.

— **Nauczycielki** szkół ludowych pospolitych i szkoły wydziałowej żeńskiej okręgu krakowskiego miejskiego przygotowują petycyę do Sejmu krajowego o dodatek służbowy do płac nauczycielskich. Petycya ta przedstawia, iż Kraków tak pod względem ceny mieszkań, jak i artykułów żywności, należy do najdroższych miast, i że drożyzna ta wzmaga się w sposób tak szybki corocznie, że najskromniej obliczony wydatek na utrzymanie nie może być pokryty z płacy obecnie pobieranej. Petycya wykazuje dalej, iż utrudnione już przez samą drożyznę warunki bytu nauczycielek przedstawiają się jeszcze cięższemi przez to, iż wskutek nowych urządzeń szkolnych, nauczycielki pozbawione są wszelkiej możności godziwej ubocznej pracy, a tem samem tych dochodów, któreby mogły płacę powiększyć. Źródłami tych ubocznych dochodów były 1) korepetycye szkolne, 2) pobieranie taks od egzaminów prywatnych wszelkiego rodzaju, 3) lekcye prywatne, 4) praca ręczna i t. p. Źródła te są obecnie całkiem zamknięte od czasu, gdy ustawą szkolną odjęto nauczycielkom prawo udzielania korepetycyj w szkole, wzbroniono pobierania taks od egzaminów prywatnych wstępnych, a wkładając na nie nowym planem naukowym obowiązek udzielania wszystkich przedmiotów szkolnych, pozbawiono je możności udzielania lekcyj prywatnych, zajmowania się pracą ręczną, albowiem wyczerpawszy całodzienną różnorodną pracą naukową swe siły fizyczne i umysłowe w klasach liczących do 80 uczennic, niezdolne są do zajmowania się nietylko lekcyami prywatnemi poza godzinami szkolnemi, ale czemkolwiekbądź wogóle, gdy się zważy, że prócz lekcyi w klasie czeka w domu dalsza praca, jak poprawianie od 200 do 300 zadań na tydzień, przygotowanie się do następnej lekcyi i t. d.

— **P. Ludwik Jenike**, redaktor *Tygodnika Illustrowanego* w Warszawie, bawi w naszem mieście w przejeździe do Iwonicza. Z przyjazdem tym wiąże się dobra wiadomość, że p. Jenike przywiózł i wręczył I wiceprezydentowi m. p. Friedleinowi kwotę 211 rsr. 27 kop. na pomnik Mickiewicza, która to kwota po wymienieniu na monetę austryacką, umieszczoną zostanie na książeczkę tutejszej kasy Oszczędności.

— **Wydział** krakowskiego Towarzystwa wioślarskiego zawiadamia swych członków, iż w niedzielę d. 19 b. m. odbędzie się czwarta wycieczka łodziami do Niepołomic, tym razem połączona z wyścigami wodnemi, które mają na celu wypróbowanie tak sił i zdolności w wiosłowaniu członków, jakoteż wytrzymałości oraz lekkości łodzi. Że krakowskie Towarzystwo wioślarskie jest na dobrej drodze i rozwija się coraz bardziej, świadczy najdowodniej ta okoliczność, że Towarzystwo odbyło już w tym roku dwanaście dłuższych wycieczek, które dostarczyły dowodów, iż jakkolwiek Towarzystwo dopiero rok istnieje, poczyniło znaczne już postępy.

— **P. Ksawery Konopka** prosi nas o doniesienie, iż otrzymał z Wiednia od zacnej Polki bardzo ładne, najmodniejsze dwie sztuczki na suknie letnie i jesienne wraz z żurnalami dwoma i przyborami wszelkiemi na korzyść weteranów wojsk polskich, które można kupić w biurze Komitetu Towarzystwa opieki nad weteranami 1831 r., przy ulicy Gołębiej N. 5 na dole od 10—12 rano i od 2—4 po południu.

— **Henryk Howorka**, emerytowany radca c. k. dyrekcyi policyi, członek honorowy Stowarzyszenia weteranów, zmarł tu d. 16 b. m., przeżywszy lat 63. Pogrzeb odbędzie się jutro w sobotę d 18 b. m.

— **Szkody**, wyrządzone skutkiem defraudacyj w ostatnich dziesięciu miesiącach różnym instytucyom, stowarzyszeniom i osobom prywatnym w Wiedniu, obliczono na 5 milionów złr.

— **Żywiec** 15 lipca. Dziś przejeżdżał p. minister bar. Floryan Ziemiałkowski z Wiednia do Jasła, a na przywitanie jego na dworcu kolejowym Żywiec Zabłocie, wyjechał prezes Rady powiatowej p. Antoni Michałowski. W czasie przestanku wypytywał się JE. troskliwie o stosunki powiatu Żywieckiego i o ostatnie powodzie, a gdy mu prezes przedstawił nieobliczone szkody, spowodowane częścią powodzią, a przeważnie gradobiciem, udzielił p. Minister wspaniałomyślnie daru w kwocie 100 złr. dla najwięcej klęską dotkniętych. Za ten wspaniałomyślny i hojny dar składa Wydział Rady powiatowej Żywieckiej, imieniem obdarzonej ludności, JE. p. Ministrowi stokrotne podziękowanie.

— **Iwonicz** 13 lipca. Siła leczniczych zdrojów tutejszych, czarująca okolica, wszelkie wygody, jakie tu goście mają, dzięki niezmordowanej działalności tutejszego dyrektora zakładu, p. Wiszniewskiego, oraz przyjemności rozmaitego rodzaju jako to: niezły teatr pod dyrekcyą p. Lasockiego, zabawy różnego rodzaju, urządzone przez p. Budkowskiego, gimnastyka i tancmistrza, zwabiły w tym roku do Iwonicza wcale poważną liczbę gości 1100, przeważnie z koła inteligencyi. Między innymi bawi tu także przybyły dla kuracyi synka swego, zaszczytnie znany deklamator i recytator p. Stanisław K o n o p k a, powszechnie polskim Strakoszem zwany. Jesteśmy przekonani, iż p. Konopka wystąpi przed tutejszą publicznością z deklamacyą, którą zjednał sobie tak zasłużone uznanie w wielu miastach naszych.

— **Opawa** 16 lipca. Wczorajsza burza wraz z ulewą wyrządziła tutaj wielkie szkody.

— **Paryż** 15 lipca. Dziś o godzinie 10 przed południem nastąpiło odsłonienie statuy Berangera na „Square du Temple.“ Spuller, prezes Rady gminnej Michelin, prefekt dep. Sekwany Poubelle i Filibert Audebrand, mieli przemowy, a ostatni przedstawiał miłość ojczyzny Berangera, cytując wiersze poety, w których tenże Ren dla Francyi windykował. Po poświęceniu statuy, nastąpiło w „Café Turc“ śniadanie, na którem Spuller wzniósł toast na cześć Grevego.

— **Dr Hish**, Anglik, wydał broszurę, w której wykazuje statystykę zdrowotności u osób, które wstrzymują się od picia surowej wody, a używają natomiast przegotowanej. Rezultat spostrzeżeń Dra Hisha wskazuje, że na czas choleryczny picie wody przegotowanej, jest prawie rękojmią zdrowia.

— **Misya francuska** z Drem Brouardelem na czele, wysłana do Hiszpanii dla zbadania na miejscu sposobów postępowania Dra Ferrana, powróciła już do Paryża, ponieważ ten ostatni nie chciał udzielić uczonym francuskim substancyi, którą zaszczepia chorym na cholerę. Również powraca już delegowany belgijski, który nieprzychylnie się wyraża o szczepieniach Dra Ferrana. Wreszcie Dr Paweł Gibier, zapalony zwolennik metody Pasteura, także powrócił do Paryża, nie uzyskawszy żadnych objaśnień od tajemniczego operatora hiszpańskiego. Wszyscy jednakże wysłani do Hiszpanii lekarze stwierdzają, iż podawane przez rząd hiszpański biuletyny choleryczne podają cyfry o wiele niższe od rzeczywistych.

— **Po powrocie z Aranjuezu króla Alfonsa**, ochmistrzyni infantek prosiła go o posłuchanie i przypomniała mu, że według etykiety dworu hiszpańskiego, osoby, które były w styczności z chorymi na choroby zaraźliwe, mają wzbroniony na czas pewien przystęp do małych księżniczek. „Na jak długo?“ zapytał król.— „Tego nie wiem dokładnie.“ — „No, to dowiedz się pani i daj mi znać za godzinę.“ Ochmistrzyni jedzie natychmiast do mistrza ceremonii, powraca i dowiaduje się, iż król tymczasem, zastępując jej miejsce, bawi się w najlepsze z księżniczką Asturyi i jej małą siostrzyczką.

— **Śnieżne lamparty.** Dzienniki angielskie donoszą, że przybyły niedawno z Afganistanu dyplomata angielski, sir Peter Lumsden, przywiózł w darze dla londyńskiego ogrodu zoologicznego 2 przepyszne żywe okazy tak zwanego śnieżnego lamparta, które to zwierzę żyje jedynie w okolicach śnieżnych gór afgańskich i którego żywego okazu dotychczas nie widziano w Europie. Przywiezione przez Lumsdena zwierzęta są nadzwyczaj dzikie i drapieżne, maści czerwonawo-białej i dochodzą 7 stóp długości.

— **Królowa Wiktorya w karykaturach.** W ostatnich czasach ukazała się w Londynie cała kolekcya skarykaturowanych wizerunków królowej Wiktoryi. Kolekcya ta, jak również i poprzedzające ją pojedyncze karykatury, świadczą, że królowa angielska posiada miłość swojego ludu i przyjmuje udział w rządach państwa daleko czynniejszy, aniżeli przypuszczają mniej wtajemniczeni w sprawy dworu wielkobrytańskiego. Karykatur, uwłaczających jej królewskiej godności, niema wcale. Jedną z najudatniejszych karykatur jest ta, która pojawiła się w pierwszych latach panowania Wiktoryi, — kiedy jeszcze młoda królowa miała słabość do szczegółowego mięszania się w sprawy Kościoła. Karykatura wyobraża królową w pontyfikalnych, biskupich szatach; zgrabniutka miss, z błękitnemi oczami, różowemi usteczkami i zgrabniutkim noskiem, w poważnym stroju prymasa, zasiada na biskupim tronie. Na rysunkach tych królowę nazywano *Little vic.* Niemało hałasu narobiła karykatura, zrobiona z powodu wręczenia królowej adresu przez malarzy; królowa przedstawioną na niej była jako Wenus na tronie. Bardzo lekko a przyzwoicie ułożona draperya okrywała Wenus, siedzącą na sofie, a dookoła niej ugrupowane, podobne do zer, damy dworu; bardzo podobało się w Londynie zestawienie młodej i wesołej królowej ze staremi i brzydkiemi freilinami. Wielkiem powodzeniem cieszyła się też karykatura, wyobrażająca królowę jadącą wierzchem na koniu, którego głowa miała uderzające podobieństwo do głowy ministra Melborna; amazonka niemiłosiernie bodzie ostrogą konia i bije po uszach szpicrózgą. — Wówczas rzeczywiście mówiono, że ministrowie Pit i Melborn drżeli na spojrzenie królowej i robili wszystko co tylko rozkazała. — Ostatnia karykatura przedstawia *haut nouveauté*. Królowa rozdaje swoim ministrom szlafmyce i cygara, mówiąc: „Idźcie spać, moje dzieci, potrzebujemy spoczynku; niechaj wasze plany ulecą z dymem cygara, Anglia bowiem chce spać“.

— **Przygoda Adeliny Patti.** Podczas ostatniego swego pobytu w Ameryce, Patti, przejeżdżając przez jedną z bocznych ulic Filadelfii, usłyszała w jednym z szynków, prześliczny głos sopranowy, który przy akompaniamencie skrzypiec wyśpiewywał jakieś pieśni ludowe.

Diva zachwycona metalicznym i dziwnie przejmującym dźwiękiem głosu, kazała zatrzymać konie i wywołać z szynku śpiewaczkę.

Po chwili stanęła przed jej obliczem, młoda. szczupła, niekoniecznie ładna, łachmanami pokryta dziewczyna o czarnej opalonej twarzy i krótkich kędzierzawych włosach.

Patti kazała jej zgłosić się do hotelu dnia następnego, i tu poddała głos jej szczegółowej próbie, która wypadła nader korzystnie.

Na zapytanie znakomitej artystki, czy chciałaby pojechać z nią do Europy, kształcić się dla teatru, dziewczyna odpowiedziała okrzykami radości i tego samego jeszcze dnia sprowadziła jakiegoś obdartego jegomościa, jedynego jej krewnego i opiekuna, który w zamian za wcale przyzwoitą sumkę, odstąpił swych praw zwierzchnictwa nad przyszłą „gwiazdą“ Adelinie Patti.

Podczas przejazdu na statku, i po przybyciu do zamku Patti, w Wilii, młoda amerykanka okazywała się tak dalece niesforną, że opiekunka często nie mogła sobie dać z nią rady, i postanowiła umieścić ją na jednej z lepszych pensyj londyńskich; przedtem jednak chciała, by dawny jej nauczyciel muzyki, usłyszał i ocenił głos pupilki.

Kto jednak potrafi opisać zdumienie i przerażenie wielkiej artystki, gdy podczas tego egzaminu, z gardła amerykanki wydobywają się jedynie ostre, krzykliwe, nic melodyjnego nie mające wrzaski.

Teraz dopiero wydało się, iż ową przyszłą divą — był chłopiec, który dla zbierania liczniejszych datków, śpiewał w ojczyźnie swej, przebrany za dziewczynę. Podczas przejazdu, w głosie jego nastąpiła zmiana, która pozbawiła go posiadanego dotąd głośnego, ostrego sopranu.

Patti uważała się jeszcze za szczęśliwą, iż z poświęceniem ładnej sumki, zdołała wyprawić „gwiazdę“ z powrotem do ojczyzny i tym sposobem pozbyć się jej na zawsze.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

W s o b o t ę 18go: *Rigoletto*, opera w 5 aktach, Józefa Verdego. Szósty i ostatni występ panny Elly Russel — drugi i ostatni występ p. Pawła Pauli, barytonisty opery włoskiej.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońsk. (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Salon artystyczny Biasiona w Rynku gł. Nr. 14 gromadzący dzieła sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej, otwarty codziennie od godziny 9ej rano do 6ej popołud.

— D. 16go lipca pochmurno; term. od 18·3 doszedł do 23·5 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 17go stan jego był 741·2 millim., term. 18·6 C.— Wiatr połudn.-zachodni.

— W sobotę d. 18go lipca: śś. Szymona z Lipnicy i Kamila.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Głośna z występów jako szansonistka księżna Pignatelli, przybyła dziś rano do Warszawy, z zamiarem występowania w teatrzyku „Alhambra."
(*Kuryer Warsz.*).

Kunstchronik Lausera dołącza do ostatniego numeru chemigraficzną reprodukcyą wybornego obrazu Rybkowskiego: „Orkiestra żydowska w teatrze wędrownym." Obraz sam jest prywatną własnością, lecz w jesieni wraz z kilku innemi nowemi utworami Rybkowskiego będzie w „Künstlerhausie" wystawiony.

Zjazd archeologów.

Komitet urządzający zjazd archeologów z wystawą archeologiczną i etnograficzną we Lwowie zawiązawszy rozległe stosunki z archeologami w kraju i po za krajem i otrzymawszy dość liczne przychylne odpowiedzi obiecujące czynny współudział w rozprawach zjazdu, jakoteż od posiadających zbiory lub też pojedyncze okazy zabytków starożytnych z naszego kraju gotowość przesłania takowych na wystawę, poczynił wszelkie dotąd możliwe kroki przygotowawcze do ostatecznego wykonania myśli powziętej przez grono tutejszych archeologów i ustanowił termin zjazdu Archeologów Polskich i Ruskich we Lwowie na dnie 9, 10 i 11 września 1885 r. we Lwowie.

Wystawa archeologiczna i etnograficzna rozpocznie się równocześnie ze zjazdem i ma trwać przez dni 14.

Wobec tej zmiany pierwotnego postanowienia, według którego zjazd miał się odbyć w lipcu b. r. uznał komitet za potrzebne wystosować zaproszenie do naukowych instytucyj i pojedynczych osób, które albo już swój udział w zjeździe zapowiedzieć raczyły, albo po których spodziewać się można, że takowego nie odmówią.

W odezwie tej zawiadamia komitet o zmianie terminu zjazdu i uprasza, ażeby sz. uczestnicy takowego nadesłali tytuły swoich wykładów lub sprawozdań przeznaczonych dla zjazdu, do 15 zaś sierpnia 1885 dokładną treść referatów wraz z ich wynikami czyli tezami.

Dla wystawy wybrany został osobny komitet pod przewodnictwem hr. Dra Wojciecha Dzieduszyckiego i Dra Izydora Szaraniewicza.

Komitet ten wystosował odezwę do publiczności a przedewszystkiem do duchowieństwa, w której to odezwie wskazuje rodzaje przedmiotów jakich nadesłanie na wystawę byłoby pożądanem; zaprasza wszystkich, którzyby przedmioty w odezwie wskazane posiadali, ażeby o tem komitet uwiadomili a następnie takowe przesłali najpóźniej do dnia 20 sierpnia 1885 do Lwowa pod adresem: *Komitet wystawy archeologicznej i etnograficznej we Lwowie, na ręce Radcy Magistratu Karola Widmana.*

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wydział krajowy podaje do wiadomości, że dnia 1 sierpnia 1885 r. o godzinie 10 przed południem odbędzie się w kancelaryi tegoż Wydziału we Lwowie: dwudzieste czwarte (XXIV) losowanie obligów pożyczki krajowej z r. 1873; czwarte (IV) losowanie obligów pożyczki krajowej z r. 1883; drugie (II) losowanie obligów pożyczki krajowej z r. 1884 i pierwsze (I) losowanie obligów pożyczki krajowej z r. 1885, w sposób przy losowaniu zapisów długu państwowego używany.

C. k. uprzyw. Zakład kred. włościański w likwidacyi.

C. k. uprz. Zakład kred. włościański w likwidacyi ogłasza zamknięcie rachunkowe za pierwsze półrocze 1885. Z zamknięcia tego w porównaniu z bilansem początkowym, od którego likwidacya działalność swoją rozpoczęła, t. j. z 1go stycznia 1884 okazują się następujące rezultaty: Na 34,958 dłużników uwolniło się dotąd od długów w tym zakładzie 7952 czyli blisko 4ta część; — kwota spłacona dotąd w kapitale wynosi 1,832,726 złr., a pozostaje do spłacenia 4,374,887 złr., czyli spłacono w kapitale blisko 3-cią część długów; — listów dłużnych wycofano *a*) przez spłaty 1,797,900 złr. *b*) przez losowanie w dniu 1 b. m. 158,000 złr., razem 1,955,900 złr., a pozostało w obiegu (po strąceniu obecnie wylosowanych) 4,941,000 złr., umorzono więc listów także blisko 3-cią część; — na rachunek odsetków, prowizyj i należytości asekuracyjnych pobrano w tym czasie 1,002,742 złr., a koszta administracyi, kuratoryi i zastępstwa prawnego wynosiły w czasie 1½ roku 277,510 złr. Likwidatorowie wszystkim warunkom ugody dotąd zadość uczynili: kupon płaci się w porządku, wylosowane listy otrzymują należącą się im zaliczkę 50%, właściciele asygnat podnieśli już swoją należytość — a jedynie 43,350 złr. na pierwotnych 746,250 złr. nie zgłosiło się dotąd do kasy zakładu. Z zaciągniętych na rzecz likwidacyj pożyczek 500,000 złr. spłacono do kwoty resztującej 170,000 złr., która w ciągu drugiego półrocza 1885 spłaconą być ma. Dla bliższego zaznajomienia z rezultatami dotychczasowej likwidacyi, podajemy bilans z dnia 30 czerwca 1885:

Aktywa:

Zasoby kasowe 23,664 złr. 11 cent., pożyczki 4,374.887·56, pożyczki komunalne 52.720·44, opust w kapitale 277·37, odsetki pożyczkowe 1,116.150·81, odsetki pożyczkowe komunalne 14.506·76, 6% odsetki zwłoki od zaległości ratalnych 919.701·57, lokacye i dłużnicy w rach. bieżącym 278 978·53, depozyta sądowe 77.802·42, dotacya odsetków od listów i obligacyj zapadłych w I półroczu 1885 75.052·25, koszta administracyi, odprawy i inne 86 204·11, zapłacone podatki, należytości rządowe i odsetki 9.924·24, różne należytości 204·418 68, strata w r. 1884 493.453·14, razem 7,727.741 złr. 99 cent.

Pasywa:

5% i 6% listy dłużne 5,099.000 złr., 5% i 6% oblig. komunal. 47.100, wylosowane listy i oblig. i niepodjęte kupony 135.370·50, kupon kwietniowy i lipcowy 1885 74.839, asygnaty kasowe 43.350, reeskontowane straty 90.000, wierzyciele w rach. bieżącym 310.271·79, ostemplowane wylosowane listy i obligacye 81.800, asygnacye (reszta za asygnaty 327.000, fundusze gwarancyjne 1,456,914·27, różne rachunki 62.096·44, razem 7,727.741 złr. 99 cent.

Wiedeń 16 lipca.

Konferencya dyrektorów kolei prywatnych nie przyznała urzędnikom państwowym 50 procentowego zniżenia ceny jazdy przy podróżach i przesiedleniach się, chociaż Ministerstwo handlu popierało gorliwie odnośny wniosek.

Wykaz dochodów

Galicyjskiej Kolei Karola Ludwika.

	Kraków–Lwów zł.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys zł.	c.	Razem * zł.	c.
1885						
Od 1 do 10go lipca 1885 r.	172 989	67	54,409	—	231,079	46
Od 1go stycznia do 30go czerwca	3,199,461	83	924,543	67	4,202 3·6	27
Razem	3 372,451	55	978 952	67	41,433,465	73
1884						
Od 1 do 10go lipca 1884 r.	255,403	70	71,295	79	328 540	27
Od 1go stycznia do 30go czerwca	3 762,479	40	899,579	63	4,662,050	03
Razem	4,017,883	10	970,865	42	4,990,590	30

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia dnia 16 b. m.

(*F*) Z różnych stron pojawiły się dziś naraz pogłoski, podług których projekt zjazdu między Cesarzem Franciszkiem Józefem a carem, został zaniechany. Zdaje się, że te wszystkie doniesienia — jakkolwiek *Köln. Ztg* utrzymuje, że odnośne informacye odebrała z Berlina — pochodzą z jednego i tego samego źródła. Co się tyczy specyalnie zgodnych w tej mierze komunikatów dzienników tutejszych, te takowe pochodzą od pewnej tutejszej korespondencyi lokalnej, która może być bardzo poważną, ale w sprawach takiego, jak niniejsza, znaczenia, nie można jej brać na seryo, ponieważ, jak to zresztą wiadomo, nie ma ona styczności ze sferami, któreby coś o tej kwestyi dowiedzieć się lub zakomunikować mogły. Zaprzeczenie wiadomości, podanej już dawniej przez różne poważne organa, a między innymi i przez *Czas*, podług której car prawdopodobnie podczas tego lata odda Cesarzowi Franciszkowi Józefowi wizytę na terytoryum austryackiem, powinno wyjść, jeżli miało znaleźć wiarę, ze źródła poważniejszego, niż wspomniona korespondencya lokalna. Wprawdzie wobec powyższych doniesień dzienników nie można apodyktycznie twierdzić, że zjazd między monarchami Austro-Węgier i Rosyi z całą pewnością nastąpi — bo i dawniej nikt w tej mierze nie wydawał apodyktycznego sądu — ale zawsze jest to bardzo prawdopodobnem, że zjazd ten nastąpi przed jesienią, i to naturalnie na terytoryum austryackiem.

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 17 lipca. Dowiaduję się z autentycznego źródła, że Cesarz Franciszek Józef uda się z końcem lipca, lub z początkiem sierpnia na polowanie do Abtenau w rewirze w. księcia Toskańskiego. Po odbytem polowaniu, uda się Cesarz do Golling, a następnie do Gasteinu, w celu odwiedzenia Cesarza Wilhelma.

Wiedeń 17 lipca. *N. fr. Presse* dowiaduje się, że z końcem lata nastąpi zjazd między Kalnokym a Bismarkiem. Co do miejsca i dnia zjazdu, jeszcze nic nie postanowiono. Oprócz spraw politycznych przedmiotem konferencyj będą także ekonomiczne stosunki między oboma państwami.

Z wyjątkiem sfer giełdowych, zaniepokojonych ożywieniem się kwestyi afgańskiej, nie przypuszcza tu nikt niebezpieczeństwa wojny, ponieważ ministerstwo angielskie przed wyborami nie może się posunąć tak daleko.

Wiedeń 17 lipca. Giers rozesłał, jak utrzymują, do wszystkich reprezentantów Rosyi notę, w której zwraca uwagę na ustawiczne wewnętrzne zaburzenia w Afganistanie, tudzież na pojawiających się ciągle pretendentów, którym kraj ten ma posłużyć za łup Niezawisłość Afganistanu nie ma więc widoków trwałości i ztąd też tak trudno przychodzi uregulować stanowczo między Anglią a Rosyą granice Afganistanu. P. Giers nie wyprowadza z tego przedstawienia rzeczy konkluzyi, ale dość łatwo odgadnąć, że uważa on podział Afganistanu między Rosyą a Anglią za jedynie pewny środek porozumienia między oboma temi państwami.

Wiedeń 17 lipca. Londyńskiemu korespondentowi *N. Freie Presse* oświadczyć miał jeden z członków gabinetu angielskiego, — że sytuacya przybrała poważniejszy charakter. Podług układu zawartego między Gladstonem a Rosyą, należeć ma cały wąwóz Zulfikarski do Emira, obecnie jednak zajęło wojsko rosyjskie dojście do tego wąwozu od północy i zagroziło także innemu dojściu do wąwozu. — Rosya myli się sądząc, że liberalni nie będą popierali obecnego gabinetu, ponieważ liberalni postanowili za inicyatywą Gladstona występować jak najenergiczniej przeciw wszelkim zabiegom Rosyi, dążącym do okupacyi wąwozu Zulfikarskiego.

Wiedeń 17 lipca. Zmowa między robotnikami w fabrykach dep. Suessa przybiera coraz groźniejszy charakter. Robotnikom tym przyznano już podwyższenie płacy o 2 złr. tygodniowo. Ponieważ jednak robotnicy żądają podwyższenia o 3 złr. tygodniowo, tudzież zawieszenia pracy w niedziele, a do dalszych ustępstw nie dają się nakłonić, cofnął Suess przyznane już podwyższenie płacy o 2 złr. tygodniowo. Między robotnikami panuje rozdrażnienie.

Wiedeń 17 lipca. (*W*) Jako następcę powołanego do Weimaru profesora literatury niemieckiej, Dra Ericha Schmidta, wymieniają w tutejszych sferach akademickich w pierwszym rzędzie prof. Dra Minora na niemieckim Wydziale filozoficznym w Pradze.

Paryż 17 go lipca. Podług *Temps*, otrzymało kilku oficerów rosyjskich, którzy udali się na urlop, rozkaz powrócenia do swych pułków.

Paryż 17 lipca. (=) Rząd francuski postanowił odwołać swego generalnego konsula w Skadarze p. Le Rée, z powodu nieporozumień zaszłych między nim a rządem lokalnym.

Rzym 17 lipca. (=) W tutejszych, dobrze poinformowanych sferach zapewniają, iż nieuzasadnioną jest zupełnie wiadomość, powstała w Londynie, o utworzeniu wzajemnych stałych reprezentacyj ze strony Watykanu i dworu chińskiego.

Tutejszy ambasador austryacki hr. Ludolf, wyjechał onegdaj w podróż za urlopem i powróci na swe stanowisko dopiero w październiku.

W ostatnich dniach rozeszła się pogłoska, iż portugalski ambasador przy stolicy Apostolskiej hr. Thomar, który niedawno Rzym opuścił, już nie powróci na swe stanowisko. Dowodzono, iż rząd portugalski z powodu nieporozumienia z kuryą apostolską, co do apostolskiego wikaryatu w Indyach, postanowił posadę ambasadora pozostawić aż do dalszego zarządzenia nieobsadzoną. Mogę zapewnić, że wszystkie te wiadomości są nieprawdziwe i że ambasador portugalski opuścił tylko chwilowo Rzym, naśladując w tem innych dyplomatycznych reprezentantów przy Stolicy apostolskiej, którzy z powodu strasznych upałów w Rzymie, przepędzają czas obecny w bliżej lub dalej położonych willegiaturach.

Oczekują tu lada chwila przybycia Melchersa, który zamieszka w Santa Maria dell' Anima. Dziś przybędą zapewne biskupi Kapui i Bolonii. Po uzyskaniu godności kardynalskiej, przyjmować będą oni życzenia u kardynała Randi w pałacu Gabrielli.

Londyn 17 lipca. Wojenne wiadomości, nadchodzące z Afganistanu, wywołały silne wrażenie w opinii publicznej. Ministerstwo przygotowuje podobno rozwiązanie kwestyi afgańskiej w wielkim stylu, przez co powód do starcia ma być na długo usunięty. Rząd rozwija na wszelki wypadek energiczną akcyę. Obwarowania Quettah mają być wzmocnione a załoga powiększoną.

Petersburg 17 lipca. Tutejsze dzienniki piszą w tonie rozdrażnionym przeciw Anglii. W sferach dyplomatycznych jednak utrzymują, że niema powodu przypuszczać wojennego rozwiązania kwestyi afgańskiej.

Konstantynopol 17 lipca. (=) Hobart basza powrócił tu już ze swojej podróży do Anglii i uczestniczył w uroczystości Bajramu. Przy tej sposobności witał go Sułtan w nadzwyczaj uprzejmy sposób. To, jak niemniej dalsze okoliczności, iż Hobart basza ma być w najbliższych dniach przez Sułtana przyjmowany na szczególnej audyencyi, uważają w Konstantynopolu za nowy objaw bezwzględnego ożywienia się i wzmocnienia stosunków anglo-tureckich.

Telegramy biura koresp.

Pola 17 lipca. Tegoroczne manewra floty już się zakończyły. Dziś odbędą się wyścigi na łodziach i uroczystość majtków. W wydanym dziś rozkazie wyraża komendant marynarki z polecenia Najwyższego wszystkim oficerom i załogom okrętowym za znakomite pełnienie służby podziękowanie i uznanie. Jutro opuszcza komendant marynarki wraz ze sztabem port centralny.

Paryż 17 lipca. Senat przyjął traktat, zawarty w Tientsin.

Londyn 17 lipca. (Z Izby niższej). Beach oświadczył, że do wczorajszych wyjaśnień w kwestyi afgańskiej nie ma nic dodać.

Londyn 17 lipca. Izba niższa przyjęła w drugiem czytaniu bil o budżecie.

Heacks Beach oświadczył, że siła alkoholu podniesioną być powinna do 30 stopni. Rokowania handlowe z Hiszpanią spełzły na niczem. Postępowanie Hiszpanii w tej sprawie nie może być dość silnemi słowami scharakteryzowane. Rząd starać się jednak będzie, o ile możności, aby stosunki handlowe z Hiszpanią polepszyć.

Londyn 17 lipca. *St. James Gazette* uważa sytuacyę w środkowej Azyi za tak groźną, jak nigdy przedtem, i utrzymuje, że wojsko rosyjskie przygotowuje znienacka zamach na Herat. Lojalność emira niewiele jest wartą.

Globe pisze, że Rosya nie może pod żadnym warunkiem posiąść Zulfikaru, choćby to nawet wojnę wywołać miało.

Londyn 17 lipca. *Pall Mall Gazette* pisze: Kwestya afgańska skupia się jedynie w tem, czy Afganowie mogą reklamować jako część wąwozu zulfikarskiego terytoryum, na północ od Zulfikaru położone, które za teren rosyjski uznane zostało, a którego Giers przed ustąpieniem Gladstona odstąpić żadną miarą nie chciał. Rosya obstaje przy granicy, podług której cały wąwóz zulfikarski pozostałby przy Afganistanie, droga zaś, wychodząca z tego wąwozu, przy Rosyi. Gladstone postąpił sobie nieroztropnie, żądając tego terytoryum; ze strony Salisburego byłoby jednak zbrodnią, gdyby z powodu tego kawałka ziemi chciał prowadzić wojnę.

Londyn 17 lipca. *Daily Telegraph* dowiaduje się, że wojska rosyjskie nie posunęły się wcale ku Zulfikarowi. Wąwóz Zulfikarski nie jest przez wojsko rosyjskie zajęty. Doniesienia o sile wojsk rosyjskich w pobliżu Zulfikaru są przesadzone. Rząd angielski zażądał od rządu rosyjskiego wyjaśnień i zaznaczył, że wszelkie powiększenie wojsk rosyjskich w tym kierunku nie może być uważane za krok przyjazny.

Większa część dzienników porannych zapatruje się na sytuacyę spokojniej, twierdząc, że niema powodu obawiać się wojny.

Times spodziewa się, że żywe zainteresowanie się Anglii trudnościami, stawianemi przez Rosyę w uregulowaniu sporu granicznego, wywoła w Rosyi otrzeźwiające wrażenie. Anglia powinna wszelkiemi siłami w celu zabezpieczenia Heratu dla emira starać się o to, aby Rosya dotrzymała danego zapewnienia w chwili, kiedy gabinet Gladstona przystępował otwarcie do przygotowań wojennych.

Kursa. — Wiedeń 16-go lipca. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 82·15 — 5% — Renta papier. nieopodat. 99 60. — Renta srebr. 83·05 — Renta złota 108 60 — 6% Renta złota węgierska —·—. — 4% Renta złota węgierska 98 05. — Losy z r. 1860 139·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 869·—— Akcye kredyt. 282 70. — Londyn 124 90. — Napoleony 9·89 . – Lombardy 134·— Losy roku 1864 167·25 — Akcye Kolei Karola Ludwika 244·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 226·— — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 176·—. — Obligacye indemn. galicyjs. 101·75.— Losy prem. węgiersk. 119 25 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 149 50 — Akcye kolei półn.-zach. austr. 168·—. — 6% Listy zast. hipot. 101·50 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 185·—. — Marki 61 30 — Ruble 123·50. — Dukaty 5 88 — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank –·—.

Usposobienie giełdy: lepsze.

Berlin 15go lipca. — Banknoty austryackie — ·—. — Krótki Wiedeń — ·—, — Krótka Warszawa —·—. — Banknoty roszjs. — ·—. — 5% Listy zasta. Polskie —·— . — 4% Listy Likwida. Polskie — ·—. — Akcye kolei Karola Ludwika — ·—. Akcye austr. kredytowe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 17 Lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	122 50	124 —
Marki niemieckie	61 —	61 50
Dukat ważny	5 87	5 93
20-to frankówka ważna	9 85	9 93
Imperyał ważny	10 18	10 26
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 50	82 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 25	102 50
% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% " "	90 65	91 40
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 75	97 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 50	89 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
5½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 60	92 60
" " " Tow. kred. ziem. we Lwowie	90 75	92 —
4% " " " " " " 41 let.	88 25	89 25
" " " " " " "	99 60	100 50
" " " Banku Hipot. "	101 —	102 —
" " " " " " prem.	98 75	99 50
" " " " " " 40 let.	96 75	97 75
5½% " " Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
" " " " " " 36 let.	99 25	100 25
" " " " " " 18 let.	99 25	100 25
" dłużne " " " " 20 let.	100 —	101 50
6% " " " " włość. we Lwowie	56 —	58 —
5% " " " " " "	53 —	56 —
6% " zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	97 50	98 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	243 —	245 —
" " Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	225 —	227 —
" gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	282 —	285 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 60	18 75
" " Stanisławowa	23 50	25 —
" Tow. austr. czerwonego Krzyza	14 60	15 25
" " węgier. " "	8 70	9 25
Wiedeń 16 Lipca. *Obligi długu państwa.*		
4⅖% Renta papierowa	83 05	83 20
4⅖% " srebrna	83 65	83 85
4% " złota	109 25	109 40
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	128 —	128 75
4% " " 1860 " 500 złr.	140 80	141 30
4% " " 1860 " 100 "	141 50	142 —
" " 1864 " 100 "	168 —	168 50
" " 1864 " 50 "	166 50	167 —
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie " "	101 50	102 50
Galicyjskie " "	101 50	102 25
Morawskie " "	105 25	— —
Niższo-austryackie " "	107 50	108 25
Wyższo-austryackie " "	105 —	— —
Szląskie " "	104 —	— —
Styryjskie " "	104 75	105 75
Siedmiogrodzkie 7% "	101 75	102 50
Węgierskie " "	102 25	102 75
Węgier. z klauz. 1867 " "	101 75	102 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	148 75	149 —
6% Renta węgierska złota	99 55	99 70
4½% Obli. " " (za Ostbahn).	109 25	109 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	98 75	99 25
Boden-Credit austryacki . 80 "	— —	— —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	286 20	286 50
" Bank węgierski . 200 "	290 50	291 —
Depositen-Bank . 200 "	193 50	194 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 "	596 —	600 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 "	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 "	871 —	873 —
Unionbank . 100 "	79 —	79 50
Verkehrsbank ogólny . 140 "	144 75	145 25
Wied. Bankverein . 100 "	101 75	102 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	60 —	— —
Alföld-Fiume . 200 " 5%	186 50	187 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	459 —	461 —
Elżbiety . 210 " "	238 —	238 50
Linz-Budweis . 200 " "	210 50	211 —
Salzburg-Tyrol . 200 " "	201 —	201 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 " "	2373	2378
Franciszka Józefa . 200 " "	210 75	211 25
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	243 50	244 —
Koszycko-Oderberg . 200 " 4%	151 25	151 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 " 5%	229 50	229 75
Nordwest austr. . 200 " "	169 25	169 75
" " Lit. B. 200 " "	167 —	167 50
Rudolfa . 200 " "	187 —	187 25
Siedmiogrodzka I . 200 " "	185 —	185 75
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 " "	298 25	298 50
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	136 —	136 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 " "	250 75	251 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	176 75	177 25
" Nord-Ost . 200 " "	178 25	178 75
" Westb. . 200 " "	169 50	170 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 —	124 50
4½% " " " papier 50 lat	100 —	100 50
3% prem. Bod, Cred. allg.	97 50	98 —
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 75	100 10
7% Listy dłużne " " 20 lat	101 75	102 50
6% Zakła. kredyt. krak. " 36 lat	99 75	100 —
5½% " " srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 25	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 50	100 —
5% " " " " nowe 37 lat	99 50	100 50
4% " " " nowe 41 lat	88 —	89 —
4½% " Banku krajo . . 51 lat	91 75	92 25
6% " Bank Hipot. lwow.	101 40	101 80
5% " " " " prem.	98 75	99 25
5% " " " " . 40 lat	96 50	97 50

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	103 25	103 50
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	102 —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 75	103 50
4% " Bank Hip. prem.	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	100 80	101 10
Alföld-Fiume . 200 " "	100 25	100 50
" " Em. 1874 . 200 " "	100 —	100 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	121 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	109 50	110 50
" za 200 Mrk. nie op.	121 25	121 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 75	— —
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	110 —	— —
" poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	106 50	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	92 50	92 75
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 " "	100 50	100 75
" Jarosław 300 " "	99 25	99 75
Koszycko-Oderb. . 200 " 5%	100 50	100 75
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½%	— —	— —
" II " 1867 300 " 5%	— —	— —
" III " 1868 300 " "	— —	— —
" IV " 1872 300 " "	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 " "	103 50	103 90
" " Lit. B. . 200 " "	102 70	103 —
" " Em.1874 200 m. "	128 50	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. "	119 60	— —
" Salzkam. gut. zł. 200 m. "	89 10	89 40
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. "	99 —	99 50
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	196 75	197 25
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	152 50	— —
" " . 200 złr. 5%	127 —	127 50
Theissb.-Gesell. . 1000 " "	108 25	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 " "	100 20	100 60
" " II Em. 200 " "	99 75	100 25
" Nordost . 300 " "	99 —	99 25
" " złotem . 200 " "	— —	— —
" Westbahn . 200 " "	100 —	100 60
" " Em. 1874 200 " "	99 25	99 50
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	116 —	116 50
Premiowe Wiedeńskie . " 100	123 60	124 —
" Węgierskie . " 100	119 80	120 20
3% " Tureckie . fr. 400	20 60	21 —

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	178 —	173 50
Clary . złr. 42	43 50	44 —
4% Donau-Dampfsch. . " 105	113 —	114 —
Insbrucku. . " 20	18 75	19 25
Keglewicha . " 10½	19 —	19 50
Krakowskie . " 20	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) . " 40	42 50	43 50
Palfy . " 42	40 20	40 60
Rudolfa . " 10	18 —	18 50
Salma . " 42	— —	— —
Salzburgskie . " 20	22 25	22 75
St. Genois . " 42	48 25	48 75
Stanisławowskie . " 20	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie . " 105	132 50	133 25
4% . " 50	68 —	68 50
Waldsteina . " 20	— —	— —
Windischgrätza . " 20	38 —	38 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 89	5 91
20 frankówki	9 87	9 88
Imperyały rosyjskie	10 17	10 19
Funty szterl. angielskie	12 41	12 46
Liry tureckie złote	11 17	11 20
Marki niemieckie za 100 marek	61 10	61 20
Rubel papierowy za 100	124 25	124 75
Lwów 16 Lipca.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	274 50	278 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 40	100 40
4% " " " " "	90 75	92 —
5% " " " " 37-letnie	99 40	100 40
4½% " Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 50	92 50
6% " " Banku hip. gal.	101 35	102 35
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	97 —	98 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 25	102 50
4½% " pożyczki krajowej	90 75	91 75
Warszawa 16 Lipca.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	98 —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	89 75
kupon	— —	46

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 841. (1893)

Magistrat miasta Starego Sącza ogłasza licytacyę na **wydzierżawienie propinacyi miejskiej** w Starym Sączu, wódki i piwa — na lat trzy, to jest na czas od dnia 1 stycznia 1886 r. do końca grudnia 1888 r., i termin pierwszy na dzień **13go sierpnia — drugi** na dzień **27 sierpnia** i trzeci na dzień **10 września 1885 r.** wyznacza.

Cena wywołania rocznego czynszu 9160 złr. w. a. — Równocześnie i dom w Rynku pod Nr. 21 na powyż oznaczony czas, z którego cenę rocznego czynszu 500 złr. w. a. według ostatniej licytacyi się stawia.

Stary Sącz, dnia 8 lipca 1885 r.

Burmistrz: *Pawlikowski.*

JAN WODECKI

c. k. notaryusz w Przeworsku,
poszukuje zaraz kompletnie na powiat uzdolnionego koncypienta.

Kompetenci zechcą się wykazać świadectwami teoretycznego wykształcenia i świadectwami całej praktyki, jaką gdzie odbywali, lub jak czas przerwy przepędzili, i podać swoje żądania. (1824 1 3)

HANDEL
J. Federowicza w Krakowie

poszukuje (1826-1-3)

praktykanta

z odpowiedniem wykształceniem.

ZMIANA LOKALU.

Zawiadamiam Szanowne Panie, iż z dniem 10 lipca **przeprowadziłam się na Plac Maryacki Nr. 3, I. piętro.** — Zarazem podaję do wiadomości, że podejmuję się w dwóch dniach jak najstaranniej wykończyć suknie.

(1825-1-3) *MARYA LÉNAR.*

Chłopiec zamiejscowy

mniej więcej lat 14 mający, z dobremi świadectwami szkolnemi — znajdzie umieszczenie jako

praktykant

w handlu **Stanisława Feintucha w Krakowie.** (1904-1-)

1000—1500 złr.

mogą **rzetelnie rocznie zarobić** bez szczególnej straty czasu, bez **kapitału** i ryzyka, zdolne i uwierzytelnione wszelkich stanów osoby, które obcują z zamożną klasą ludzi. Oferty z podaniem **obecnego zajęcia** przyjmuje **Haasenstein & Vogler w Hannowerze** pod literami **Ho 1509a.** (1871)

DO NABYCIA ZARAZ

pod bardzo przystępnemi warunkami

we wschodniej Galicyi, pół mili od stacyi kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, w pobliżu handlowych miasteczek, kilka mil od Lwowa, w dobrej glebie (1707-6-6

majątek ziemski

z dwoma folwarkami, w ogólnej objętości 616 morgów, z czego około 305 mrg. roli skomasowanej, 8 mrg. ogrodów, 160 mrg. łąk, 84 mrg. pastwisk, 54 mrg. lasów, 5 mrg. stawów itd. Budynki w bardzo dobrym stanie, i w dostatecznej ilości, przeważnie nowe. Większa połowa ceny kupna może pozostać przy hipotece.

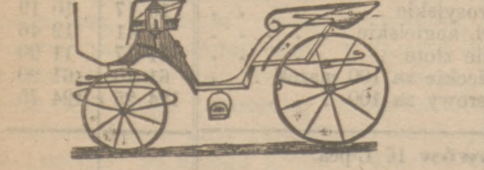
Bliższych wiadomości z grzeczności udzieli Wny *Józef Maczejko* we Lwowie, ul. Ossolińskich Nr. 5.

Alfred Rassl
w Opawie

poleca **nasienie gorczycy, sporek** wielki i mały, koniczynę inkarnatkę, wykę, wykę zimową, lubin, **żyto świętojańskie** i **krzewiastę**, prawdziwe

bawarskie rzepy ścierniankowe

i angielskie łodygowe w wyborowych gatunkach. Ceny tanie. (1810-2-3)



CES. KRÓL. UPRZYWIL. GALICYJSKA

fabryka powozów
Rudolfa Fuchsa
w BIAŁY. (1698 6 6)

Polecam mój skład gotowych powozów przy ulicy św. Jana, w hotelu Saskim w Krakowie, po najprzystępniejszych cenach i dogodnych warunkach. **Rudolf Fuchs.**

J. NAWROCKI w KRAKOWIE,
Hotel Drezdeński,
Dom bankowo-komis. i Biuro spedycyjne

utrzymuje

Kantor wymiany

wszelkich monet i papierów wartościowych.

Zajmuje się:

zabieraniem wszelkich towarów, mebli i ciężarów ze wszystkich punktów miasta Krakowa, oraz przewożeniem ich do kolei i dopełnieniem ekspedycyi do miejsca naznaczenia;

odbiorem towarów z magazynów kolejowych oraz dalszą ich wysyłką;

assekuracyą towarów;

opakowaniem wszelkiego rodzaju mebli, fortepianów i t. p.

przeprowadzką odpowiedniemi wozami i wprawnymi ludźmi;

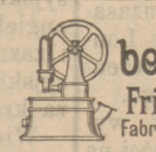
odbiorem towarów z urzędu cłowego, oraz załatwianiem formalności celnych. (1625 10 10)

Osoby mające się **w pierwszych dniach lipca przeprowadzać,** raczą jak najrychlej o tem donieść, gdy żądania według porządku zgłoszeń załatwiane będą.

Rzepy

pastewnej ścierniankowej (Stoppelrübensamen) nasienie świeże i pewne — **1 litr 1 złr.** w. a. — poleca (1653-8-16)

J. Bulsiewicz, skład nasion **w BOCHNI.**



Mąkę kościaną
parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1711 5)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

Prawdz. węgier. wino naturalne!

rozsyłam za **zaliczką** w beczkach od 10 litrów wzwyż: (1580-6-6)

dobre stare wino stołowe białe po 24 ct. za litr
wyborne 1872 r. „ „ 28 „ „ „
Riesling 1872 r. „ „ 35 „ „ „
Ruster Ausstich „ 55 „ „ „
„ Ausbruch tłuste słodkie „ 75 „ „ „

Czerwone wina w najlepszych gatunkach od 25 ct. wzwyż, śliwowica prawdziwa syrmijska 70 ct. do 1 złr. 20 ct. za litr. Borowiczka (jałowcówka) treneczyńska od 80 ct. do 1 złr. 50 ct.

Beczki policzam najtaniej po cenie kosztu i przyjmuję je w dobrym stanie opłatnie koleją tutaj napowrót po obliczonej cenie. Restauratorom przy zakupnie najmniej za 100 złr. udzielam 5% zniżki. Przy zamówieniach proszę o dokładne podanie stacyi kolejowej. **Ig. Spitzer,** właściciel winnic i piwnic w Preszburgu (w Węgrzech).

Franciszek Langer
warsztat towarów metalowych
w OPAWIE,

poleca wszelkie rodzaje **przyrządów** miedzianych i żelaznych dla **gorzelń, browarów, fabryk cukru** i t. p. najnowszej konstrukcyi, tudzież ich kompletne urządzenia z ruchem machin, następnie żelazne **kotły parowe** wszelkiego rodzaju, **zbiorniki, parowniki ziemniaków systemu Henzego,** niemniej wszelkie inne miedziane i żelazne części składowe po najtańszych cenach. **Rury miedziane** używanych rozmiarów są zawsze na składzie. (1604-10-15)

Ważne dla cierpiących na ruptury!



jednostronne od złr. 2·50—4·50
dwustronne od złr. 4·50—8.50

konstrukcyi najnowszej, do noszenia we dnie i w nocy, tudzież wszelkie rodzaje **opasek, bandaży, angielskich i francuskich pończoch żylakowych. Nowości suspensoryj** i (1586 3-13

chirurgicznych towarów gumowych.
O. Neupert w Wiedniu

tylko I. Graben 29, im Innern des Trattnerhofes.

Rozsyłka punktualnie i dyskretnie za zaliczką.

Świeże kości nawozowe
(Baker Guano)

słynne i znane ze swej dobroci, otrzymuje i poleca po cenach **zniżonych** handel

W. Müldnera i Spół. w Tarnowie.

(1725-4 6)

Akademia przemysłowo-handlowa w Gracu.

Instytut publiczny na mocy rozp. minist. z 1 maja 1879 r.
Medal za postęp w Wiedniu 1873.

Akademia rozpoczyna z dniem **15ym września b. r.** dwudziesty trzeci rok szkolny.

Abituryenci Akademii mają prawo do jednorocznej ochotniczej służby wojskowej, jeżeli poprzednio przed wstąpieniem do instytutu ukończyli z dobrym skutkiem niższe gimnazyum, albo niższą szkołę realną. Dla tych, którzy nie wypełnili tego warunku, urządzony jest osobny, **bezpłatny kurs przygotowawczy do egzaminu do służby ochotniczej.** (1873-1-8)

Wiadomości tyczących się **przyjęcia i utrzymania,** również szczegółowych prospektów udziela

Dyrekcya Akademii przemysłowo-handlowej w Gracu.

Dyrektor: **A. E. v. Schmid.**

Lokomobile o sile 6—20 koni (na sprzedaż i pożyczkę)

machiny parowe i kotły,
kieraty, pompy, nowe i używane

sprzedaje **bardzo tanio** za **poręczeniem** (1875-1-5)

Otto Rath w Wiedniu, X. Bezirk.

Cierpiących na płuca, piersi, szyję i astmę

zwraca się uwagę na lecznicze działanie rośliny aptekarskiej „Homeriana“, która jest wypróbowaną i polecaną przez lekarzy. Paczka na 2 dni kosztuje 70 cnt., pocztą tylko 5 lub więcej paczek, i ma jako znak prawdziwości przytoczony znak ochronny.

W Galicyi do nabycia u aptekarza E. Stockmara w Krakowie.

Schutzmarke. Herba Homerianae. P. H. Omni morbo suum remedium. — *Paul Homero*

Samą broszurę o skutecznem leczeniu i zastosowaniu herbaty Homeriana, która zawiera wyczerpujące przedstawienie o skutkach leczenia w przeciągu 20 miesięcy, sprawdzonego przez lekarzy, dostać można za nadesłaniem 15 ct. w markach pocztowych od powyższego aptekarza i fabrykanta rośliny Homeriana **Pawła Homero w Tryeście** opłatnie. (1577-7-10)

J. IHNATOWICZ

MAGISTER FARMACYI I CHEMIK SĄDOWY

poleca

niezawodne i wypróbowane środki owadogubne, wyszczególnione na wystawach krajowych i zagranicznych 5ciu medalami zasługi,

mianowicie:

Fenilin, znakomity środek na wyniszczenie molów. — Flakon 60 centów.— Rozpylacz 1 złr. 40 cnt.

Mikoton, niezawodna trucizna na pluskwy. — Flakon kosztuje 50 cnt.. — Pędzelek 10 cnt.

Papier ochraniający od molów sztuka 3 cent.

GRYLON, środek radykalnie wytępiający szwaby i stonogi. — Flakon 30 centów.

Proszek perski, prawdziwy, na pchły i różne dokuczliwe owady. — Flaszeczka 10 i 20 ct. — Pakiet 5 i 10 cent. — Kilo 3 złr.

Maszynka do rozproszania Grylonu i perskiego proszku 60 cnt.

PAPIERKI NA MUCHY, sztuka 3 cnt.

Ziółka antimolowe. Pudełko wystarczające na jedno futro, kosztuje 30 cent.

Fabryka i sprzedaż hurtowna we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3. — Filie: w Krakowie, Sukiennice Nr. 20, i Czerniowce, Rynek, Nr. I.

Sklepy własne we Lwowie przy placu Maryackim, w hotelu Europejskim, i przy ulicy Halickiej, róg Wałowej. (1524 11)

Przed fałszowaniem ostrzega się.

Sprzedaż tylko w zielono zapieczętowanych i niebiesko etykietowanych pudełkach.

Pastylki Bilińskie

(bilińskie cukierki na niestrawność),

najlepszy środek na palenie w żołądku, nieżyty żołądkowe, wogóle niestrawność. (1587-5 6)

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i składach towarów aptekarskich.

Dyrekcya zdrojowa w Bilinie (*Czechy*).

Cześć ŚS. Cyrylla i Metodego w Polsce

od końca XIII wieku, skreślił *X. Ignacy Polkowski.*

Dzieło to nabyć można we wszystkich księgarniach krakowskich a także i u autora. Cena księgarska 1 złr. (1664-8-8)

Tylko do wyczerpania nakładu (?)

Z POWODU NADCHODZĄCYCH ŻNIW

poleca

Pierwsza krajowa pracownia Towarzystwa powroźniczego
w Radymnie,

subwencyonowana przez Wysoki Wydział krajowy i premiowana **medalem bronzowym** na tegorocznej wystawie gospodarczo-rolniczej w Rzeszowie — wszelkie wyroby powroźnicze, a szczególniej postronki, linwy do wozów, do kafaru, pawężniku, lejce, naszelniki, szle parciane i skórą obszyte gurty szpagatowe do maszyn, młynów i młocarń, gurty tapicerskie i do wybijania wózków, oraz sieci do łowienia ryb: kompletne włoki, jakoteż sieci w pojedynczych kawałkach.

Dyrekcya Towarzystwa ręczy za jakość i trwałość wyrobów, oraz za sumienne i rzetelne a szybkie wykonanie łaskawych zamówień. (1816-2-3)

Cenniki wysyłamy na żądanie opłacone.

Dyrektor: **X. Leon Pastor.**

Serownia w Cichawie

poczta Niepołomice,

sprzedaje

sér limburski i szwajcarski

w paczkach pięciokilowych po cenie umiarkowanej. (1672-4-)

Ponieważ w wielu handlach sprzedają inne séry za cichawskie, przeto zwraca się uwagę, że każda cegiełka zaopatrzoną jest w znak ochronny przedstawiający **krowę** i napis: **Cichawa p. Niepołomice.**

Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity *en relief* otrzymał świeżo i poleca

największy skład tapet,

storów do okien, cerat na meble i stoły (1442 145)

Wilhelma Fenza
w Krakowie, Rynek 9.

Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco.*

Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Weba King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . „ 12·60

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1454 34

M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Röslera
woda na zęby i do ust

jest niezaprzeczenie najlepszym środkiem na **ból zębów** oraz do **utrzymania i czyszczenia zębów.** Ta oddawna wypróbowana i słynnie uznana woda do ust usuwa z ust równocześnie wszelką niemiłą woń. 1 flaszka **35 ct.**

R. Tüchler, aptekarz
W. Rössler's Nachfolger
w Wiedniu I Regierungsgasse 4.

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara aptek., A. Siedleckiego aptek., W. Redyka aptek.; w Tarnowie u A. Bergera; w Jaśle u Romualda Palcha, aptek.; w Kołomyi u W. Dąbrowskiego; w Warez u B. Krzywoblockiego aptekarza. (1367 51)

Uprasza się

o zatrzymanie, otoczenie opieką i o zawiadomienie o zatrzymaniu, w Krakowie przy ulicy Karmelickiej pod L. 7 na dole, niewiadomego z pobytu Gustawa Zielińskiego, lat 16 liczącego (Winkielryd) który, jak się zdaje, w chorobliwej exaltacyi Kraków opuścił. Ubranie i bielizna jego znaczone są liczbą 22.— Wszelkie koszta z wdzięcznością zostaną zwrócone. (1817-3-3)

Urzędom, kancelaryom, prywatnym i t. d. celem oszczędzenia czasu i trudu poleca się usilnie

wielką tabelę mnożenia,

wydaną bez błędu przez urzędnika kolejowego *Stefana Bernardi.* — Cena jest nadzwyczajnie małą a tabelka powinna być w każdym domu. Za nadesłaniem 35 ct. w markach listowych lub przekazem pocztowym nadeśle autor (adres *St. Bernardi,* Losoncz, Ungarn) tabelę odwrotnie i opłatnie. (1769 4-10)

Dr. A. KWASNICKI

zamieszkał przy ulicy Basztowej Nr. 4, w domu WPani Janikowskiej, między hotelem Krakowskim a Towarzystwem Wzajemn. ubezpieczeń. (1758-5-15)

C. k. Zakład wodoleczniczy
w Krynicy

pod kierownictwem Dra *Henryka Ebersa,* otwarty od 15go maja do końca września. (1905-20-27)

Masę do gaszenia pożarów

z c. k. wyłącznie uprzywil.

Fabryki masy do gaszenia pożarów *Józefa Bauera w Wiedniu,* polecają (1815-2 30)

Hübner i Hanke we Lwowie.

Mléko

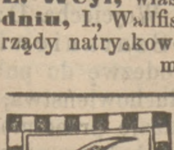
kwaśne wyborne, wystane na lodzie, słodkie, prosto od krowy, świeże masło, chleb razowy i biały domowego pieczywa, poleca Szanownej Publiczności (1503-14-18)

Teresa Fregge

w własnym ogrodzie przy ul. Lubicz l. 30.

Bergmanna mydełko
przeciw piegom

usuwa **zupełnie** piegi i kosztuje sztuka 45 ct. Do nabycia w aptece **W. Redyka w Krakowie.** (1232-4-4)



Weyla stołek kąpielowy do opalania

jest najpraktyczniejszym przyrządem kąpielowym. Bez trudu i kosztów ciepła kąpiel. 3000 sztuk w użyciu. Obszerne cenniki darmo. (1683-15-)

L. Weyl, właściciel c. k. przywileju w **Wiedniu,** I., Wallfischgasse Nr. 8. — Wanny, przyrządy natryskowe, klozety, chłodniki, także na miesięczne spłaty.



Jedynym i bezwzględnie nieszkodliwym środkiem, gdy nawet wszelkie inne środki przeciw wypadaniu włosów i łysinie niepomogły, jest mój amerykański oryginalny Bay-Rum. Wypadanie włosów usuwa zupełnie w przeciągu 8 dni, poręczenie bujnego porostu w 24 dniach, łupież i inne nieczystości znikają przez noc. Na każdym stoliku toaletowym jako woda do mycia niezbędna. Cena **1 złr. 40 ct.** Główny skład ma **J. Wessely,** dypl. aptekarz w Wiedniu I. Augustinerstr. 7. Flaszeczki bez mojego dokładnego adresu — fałszowane Rozsyłka poczt. codzień. Skład u aptek. Macury w Stanisławowie. (1717-4-17)

Berneńskie materye

z prawdziwej wełny w trwałych tylko modnych wzorach na suknie męzkie, 1 do 8 metr. dług., **metr po 1 do 6 złr.** rozsyła za zaliczką znany jako rzetelny i rzetelny **SKŁAD FABRYCZNY SUKIEN**

„IMHOF“
w BERNIE (Brünn).

Próbki na żądanie opłatnie. (1567-10-10)

ASTHME

Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu RUREK LEVASSEURA.

NÉVRALGIES

Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra CRONIER.

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana Levasseur, rue du Pont-Neuf, 7.
Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (1380 39)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1885 r.

Odjazd z Podgórza

8 30 rano do Skawiny-Oświęcima,
11·25 przedpołudn. do Skawiny, Suchy, Żywca-Zabłocia, Zwardonia,
3 31 popołudniu do Skawiny-Oświęcima,
6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Oświęcima

8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
3.08 popołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa

2·34 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa,
5·17 rano pociąg mięszany do Grybowa, Nowego Sącza, Orłowa, Zwardonia,
1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza

10· 8 przedpoł. z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·09 popołudniu ze Zwardonia, Żywca-Zabłocia, Suchy, Skawiny,
6·39 wieczór z Oświęcima, Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Przyjazd do Oświęcima

11·54 przedpołudniem z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, Podgórza,
6 53 wieczór ze Zwardonia, Suchy, Skawiny, Podgórza.

Przyjazd do Tarnowa

11·15 przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa,
9·03 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Grybowa,
1·10 w nocy pociąg osobowy z Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa. (1513-93-)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*